BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 25 KWIETNIA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUCHA ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 92 (10 076) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Obchody Miesiąca Pamięci Narodowej

- Patriotyczne manifestacje
- Spotkania i konkursy

WARSZAWA. Trwają obchody Miesiąca Pamięci Narodowej. W SZTUTOWIE k/Nowego Dworu Gdańskiego na terenie b. obozu koncentracyjnego Stutthof odbyła się 24 bm. manifestacja patriotyczna mieszkańców województwa elbląskiego. Delegacje społeczeństwa, kombatantów i młodzieży oddały hołd pamięci 85 tys. obywateli 13 państw Europy bestialsko pomordowanych tu przez hitlerowskich zbrodniarzy.

W KOŁOBRZEGU odbyło się spotkanie kombatantek II wojny światowej, mieszkających obecnie na terenie województwa koszalińskiego. Przypomniano udział kobiet w walkach o wyzwolenie kraju spod hitlerowskiej okupacji oraz ich wkład w utrwalenie władzy ludowej na Ziemi Koszalińskiej.

300 fotogramów, prac plastycznych i szkiców złożyło się na plon zorganizowanego w województwie szczecińskim konkursu pod nazwą „Pamięć narodu w hołdzie bohaterom II wojny światowej".

Prace przedstawione zostaną na wystawie, która otwarta będzie w Szczecinie w maju br. z okazji „Dnia Zwycięstwa".

W CAŁYM kraju kombatanci, wojsko i młodzież porządkują miejsca pamięci narodowej. m. in. młodzi mieszkańcy Wrocławia, wśród nich słuchacze Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych i Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych uporządkowali cmentarze wojenne na Krzykach, Oporowie oraz Skowroniej Górze.

Jutro XXXII rocznica wyzwolenia Szczecina

JUTRO przypada XXXII rocznica wyzwolenia Szczecina. Dzień ten będzie uroczyście obchodzony na całym Pomorzu Zachodnim. Społeczeństwo odda hołd bohaterskim żołnierzom polskim i radzieckim, poległym w walkach o wyzwolenie tych ziem. Na żołnierskich grobach i pod pomnikami zostaną złożone wieńce i wiązanki kwiatów.

SZCZEGÓLNIE uroczysty charakter będą miały obchody rocznicy w samym Szczecinie. Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej zaciągną honorowe warty przy Pomniku Braterstwa Broni i Pomniku Wdzięczności. O godz. 14 przedstawiciele władz, delegacje organizacji społecznych, wojska, zakładów pracy i młodzieży złożą tam wieńce i wiązanki kwiatów.

W południe w Sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich wręczone zostaną doroczne nagrody za upowszechnianie kultury. Również jutro odbędzie się uroczyste Plenum KD PZPR Szczecin — Śródmieście połączone z wpisem do księgi „Zasłużony dla Szczecina".

Turyści na Szlaku Wyzwolenia

W TYM ROKU aura była wyjątkowo niełaskawa dla uczestników XVI Ogólnopolskiego Rajdu Szlakiem Wyzwolenia Szczecina. W strugach deszczu wędrowali turyści trasami wiodącymi przez najpiękniejsze podszczecińskie okolice, niegdysiejsze miejsca zaciętych walk o wolność. Niepogoda nie odstraszyła prawie nikogo, na starcie stawiło się ponad 1000 osób z całej Polski.

PIERWSI wyruszyli kajakarze, już w sobotę po południu płynęli w kierunku Dziewokilicza. W niedzielę rankiem wystartowali piechurzy, po nich cykliści i turyści zmotoryzowani, którzy w imieniu uczestników złożyli wiązanki kwiatów u stóp Pomnika Wdzięczności i Pomnika Braterstwa Broni. Turyści przemierzali osiemnaście tras. Na każdej z nich byli przewodnicy PTTK, mówili o przeobrażeniach na Pomorzu Zachodnim, o rozwoju miasta. Honory gospodarzy na pięciu metach pełnili członkowie szczecińskich kół i klubów PTTK którzy przygotowali pomysłowe imprezy. Odbywały się więc rozmaite konkursy sprawnościowe, krajoznawcze, przyrodnicze itp. Turyści spotkali się także z uczestnikami II wojny światowej. Na polanie Widok nestor szczecińskich przewodników 75-letni Karol Michalik opowiadał barwnie o operacji wyzwolenia miasta, o generale Batowie. W Leśnie z kolei wspomnieniami dzielił się mjr Stanisław Głaz.

(Dokończenie na str. 8)

USA. „Panie Prezydencie! Zacznijmy od wprowadzania praw człowieka u nas w kraju" — głoszą transparenty niesione w czasie demonstracji przed Białym Domem.

CAF—ADN

Sejm techników i inżynierów zakończony

Z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa

WARSZAWA. W niedzielę zakończył się VII Kongres Techników Polskich — najwyższe forum przeszło 800-tysięcznej rzeszy inżynierów i techników naszego kraju. W toku trzydniowych obrad — na sesjach plenarnych i w 9 zespołach problemowych — reprezentanci polskiej inteligencji technicznej formułowali opinie, wnioski i postulaty, których realizacja przyczyni się do dalszego rozwoju gospodarczego naszego kraju oraz doskonalenia ruchu stowarzyszeniowego NOT.

WYRAZEM poczucia odpowiedzialności środowisk inżynieryjno-technicznych za postęp we wszystkich dziedzinach techniki i gospodarki, za wcielanie w życie wytyczonego przez partię programu przyspieszonego rozwoju, jest podjęta przez delegatów Uchwała Kongresowa.

PO wysłuchaniu sprawozdań przewodniczących dziewięciu zespołów problemowych, uczestnicy Kongresu przyjęli uchwałę, w której czytamy m. in.: Zdajemy sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczywa na nas. Nigdy w przeszłości polscy inżynierowie i technicy nie dysponowali tak nowoczesnym wyposażeniem produkcyjnym, jakie obecnie znajduje się w naszych rękach. Zadaniem środowiska technicznego jest obecnie zdecydowane sięgnięcie do jakościowych czynników wzrostu dla przyspieszenia rozwiązania podstawowych zadań, jakie sformułował program rozwoju kraju na okres zamykający dekadę lat 70. Chcemy by NOT stała się kuźnią patriotycznych postaw, sprzyjających wzrostowi odpowiedzialności i gospodarności oraz rozwoju demokracji socjalistycznej.

Zamykając obrady prezes NOT — Aleksander Kopeć powiedział m. in.: Przebieg Kongresu i atmosfera dyskusji potwierdziły iż wszystkie określone przez nas zadania są możliwe do wykonania. Kadra inżynieryjno-techniczna w ścisłym zespoleniu z klasą robotniczą pod kierownictwem naszej partii zadania te realizuje i realizować będzie z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa.

Na tym VII Kongres Techników Polskich zakończył pracę.

Dziś A. Neto przybywa do Polski

NA ZAPROSZENIE przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego, wystosowane w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL, przybywa dziś do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni prezydent Ludowej Republiki Angoli i przewodniczący Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli — Agostinho Neto.

Wizyta przywódcy młodego, niepodległego państwa Angoli — wybitnego działacza ruchu narodowowyzwoleńczego, stanowić będzie doniosłe wydarzenie w procesie rozwijania i umacniania stosunków przyjaźni Polski i Angoli we wszystkich dziedzinach.

A. Gromyko w Indiach

DELHI PAP. Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko rozpoczyna dziś trzydniową wizytę oficjalną w Indiach. Wydarzeniu temu prasa indyjska poświęca wiele uwagi, przypominając iż stosunki indyjsko-radzieckie w ostatnich latach rozwijały się pomyślnie we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w sferze gospodarczej.

Puchar „Kuriera" zdobyli wojskowi

Mimo deszczu — udana impreza samochodowa

Z OKAZJI przypadającej jutro XXXII rocznicy wyzwolenia rozegrano w niedzielę w Szczecinie III turystyczny rajd samochodowy. Mimo ulewnego deszczu zawodnicy dopisali, a organizatorom i sędziom sprawującym swe obowiązki na punktach kontroli czasu i poszczególnych próbach można po gratulować wytrwałości.

(Dokończenie na str. 2)

Niezwykły projekt kosmiczny

Na żaglach za... kometą Halley'a

NA DŁUGO przed wynalezieniem rakiet ludzie marzyli o żegludze w Kosmosie — żegludze w dosłownym tego słowa znaczeniu. Już w drugim wieku naszej ery Lucjan z Samosaty opisał historię żaglowca porwanego przez burzę na Atlantyku, uniesionego przez wicher, który poniósł go aż na Księżyc. Późniejsi autorzy wymyślali jeszcze barwniejsze podróże. Jednak żaden z tych autorów nie przypuszczał, że w XX wieku naszej ery idea żeglowania w Kosmosie zostanie poważnie podchwycona przez naukowców, chociaż w nieco odmiennej postaci. W Laboratorium Napędu Odrzutowego w Pasadenie opracowywany jest właśnie projekt wystrzelenia bezzałogowego statku kosmicznego, który, wyposażony w olbrzymi „żagiel", pchany ciśnieniem światła słonecznego, ma wyruszyć w pogoń za jedną z najbardziej znanych komet Układu Słonecznego, kometą Halleya, która zbliży się do Słońca w 1986 roku.

(Dokończenie na str. 3)

Umierające morze

RZYM PAP. Znana w całym świecie Zatoka Neapolitańska nie jest dziś już tak piękna jak niegdyś. Lazurowa woda nabrała szarobrunatnej barwy. System instalacji oczyszczających, zbudowanych wzdłuż wybrzeży zatoki, nie pracuje. Każdej minuty spływa do niej ponad 2000 metrów sześc. ścieków przemysłowych. Sami właściciele zakładów przemysłowych nie kwapią się z kupowaniem kosztownych urządzeń oczyszczających.

„Tych ryb nie chcą jeść nawet koty" — mówią miejscowi rybacy, pokazując swój połów. Jeśli w takiej wodzie nie zdechły to na pewno są jednak niejadalne. Służby sanitarne zakazały łowienia ryb bliżej mili od brzegu. Wiele tysięcy rybaków straciło z tego powodu pracę, gdyż na swych maleńkich łódkach nie mogą wypływać daleko w morze.

Podczas poprzedniego lata na słynnym wybrzeżu liguryjskim dwukrotnie zabroniono kąpieli z powodu dużej zawartości szkodliwych substancji w wodzie morskiej. Tabliczki z napisem „Kąpiel zabroniona" ustawione są też w wielu miejscach wybrzeża adriatyckiego.

DZIS W NUMERZE: ◆ Nad czym pracują radni? ◆ Odpowiadają na krytykę ◆ „Maluch" pełen nieufności ◆

Egz. obow. Rej. 39/77

Posiedzenie Prezydium WRZZ

Problemy „Dolnej Odry"

OD kilku już lat szczecińska WRZZ systematycznie kontroluje realizację zakładowych programów poprawy warunków socjalno-bytowych oraz pracy ideowo-wychowawczej. Na piątkowym posiedzeniu Prezydium WRZZ oceniano tym razem Zespół Elektrowni „Dolna Odra".

NIE PRZYPADKIEM najwięcej uwagi poświęcono tu kombinatowi energetycznemu koło Gryfina, w którym prace budowlane jeszcze dziś towarzyszą normalnej produkcji. Taka sytuacja nie sprzyjała z pewnością poczynaniom zmierzającym do pełnego zaspokojenia potrzeb załogi liczącej 1600 pracowników. Te kłopoty ma już jednak „Dolna Odra" prawie poza sobą. Powoli wyprowadzają się wykonawcy, remontuje się odryskane po nich pomieszczenia, gdzie powstają urządzenia socjalne dla załogi. Budowa zbliża się ku końcowi.

W czasie posiedzenia, odbywającego się na terenie zakładu, poruszono wiele problemów związanych z życiem kombinatu i jego załogi, dotyczących m. in. żłobków, przedszkoli, gospodarki mieszkaniowej, ogródków działkowych. Prezydium pozytywnie oceniło wszechstronną działalność rekreacyjną i kulturalno-oświatową w zakładzie, który dopiero tworzy do niej bazę. Podkreśliło też ścisłą współpracę Rady Zakładowej z kierownictwem przedsiębiorstwa.

Kontrola przeprowadzona wcześniej przez Komisję Socjalną WRZZ i związkową inspekcję pracy wykazała jednak pewne niedociągnięcia, które przedstawiono w ocenie. W „Dolnej Odrze" nie utworzono bowiem dotychczas pionu służby pracowniczej, mimo 12 uchwały Rady Ministrów nr 250 do tego zobowiązuje. Zakład winien też zwrócić większą uwagę na sorawy emerytalno-rentowe, zagadnienia związane z rozwojem rehabilitacji zawodowej pracowników, walkę z zapyleniem i hałasem, które przekraczają tu dopuszczalne normy i stanowią zagrożenie dla zdrowia załogi.

W „Dolnej Odrze" ograniczono już wprawdzie znacznie zapylenie, przeprowadzając systematyczną modernizację nowych przecież urządzeń, jest ono jednak nadal jednym z podstawowych problemów służby bhp, nie mówiąc już o hałasie, nękającym wszystkie zakłady tego typu w kraju.

Jak jak wiele poprzednich spotkań w zakładach, i to zakończyło się konkretnymi deklaracjami pomocy ze strony WRZZ w sprawach, których zakład sam rozwiązać nie potrafił. (tur)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Kwidzyń" z Finlandii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kopalnia Wirek" do Hiszpanii,
s/s „Bielsko" do Danii,
s/s „Sławno" do Danii,
m/s „Przemyśl" do Danii,
m/s „Kędzierzyn" do Holandii.

W PORCIE:

DZIŚ RANO w Zespole Portowym Szczecin — Świnoujście przebywały łącznie z oczekującymi na redzie 74 statki różnych bander.

W godzinach porannych portowcy Świnoujścia zakończyli załadunek węgla na statek band. liberyjskiej m/s „Aikman". Frachtowiec ten opuścił port świnoujski, udając się z polskim węglem w rejs do brazylijskiego portu Vitoria.

W ciągu soboty i niedzieli dokerzy ZPS przeładowali ponad 127 tys. t różnych towarów.

Obradował Zjazd TKKŚ

Słowa uznania — mobilizacją do dalszej pracy

W SALI sesyjnej Miejskiej Rady Narodowej obradował w sobotę III Zjazd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. Uczestniczyło w nim 110 delegatów i gości, wśród których byli m. in. sekretarz KW PZPR Stefan Janusiewicz i sekretarz generalny ZG TKKŚ Wiesława Król. Na wstępie zjazdu nastąpił akt dekoracji Odznakami Zasłużonego Działacza TKKŚ. Przyznano je: doc. dr hab. Janinie Węgier, doc. dr hab. Henrykowi Leśińskiemu, Stanisławowi Baniakowi, Janowi Chwościukowi, Wiktorowi Dorczyńskiemu, Bolesławowi Klepajczukowi, Stanisławowi Kolarzowi i Tadeuszowi Terleckiemu, 7 osób otrzymało nagrody, a 9 pisemne podziękowania za ofiarną działalność na rzecz krzewienia kultury świeckiej w woj. szczecińskim. ZW TKKŚ odznaczony został natomiast Medalem za Zasługi dla 12 Dywizji Zmechanizowanej.

REFERAT sprawozdawczy, obejmujący 3,5-letni dorobek towarzystwa wygłosił przewodniczący ZW TKKŚ prof. dr hab. Aleksander Winnicki. Zdał sprawę z realizacji uchwały II Zjazdu, ocenił to co zrobiono, najwięcej uwagi poświęcając czekającym towarzystwo zadaniom. Zakończył swe wystąpienie podziękowaniem za współpracę — szkolnictwu, wojsku, prasie, organizacjom młodzieżowym, zwłaszcza ZHP a za pomoc i opiekę władzom partyjnym i państwowym województwa. (O ważniejszych efektach pracy TKKŚ pisaliśmy w numerze sobotnim „Kuriera").

W dyskusji głos zabrali reprezentanci poszczególnych środowisk, oceniając dotychczasowe efekty współpracy i precyzując swoje zamierzenia i programy dalszej wspólnej pracy na polu krzewienia kultury i obrzędowości świeckiej.

POZYTYWNIE oceniając dorobek TKKŚ na Ziemi Szczecińskiej sekretarz KW PZPR Stefan Janusiewicz powiedział m. in.:

— Z perspektywy 4 lat można dziś stwierdzić, że podstawowe założenia programowe, oraz podejmowane działania organizacyjne zdały pomyślnie egzamin. Stało się to przede wszystkim dlatego, że organizacja wasza dysponowała licznym aktywem ofiarnych, mądrych i odważnych działaczy społecznych, zwłaszcza wśród nauczycieli, pracowników nauki, kultury i wielu innych środowisk zawodowych, którym za ich trud, ofiarny wysiłek i zaangażowanie społeczne pragnę w imieniu kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie.

O zadaniach zaś powiedział m. in.:

— Ugruntowana wieloletnią, bogatą tradycją rola towarzystwa we froncie ideowo-wychowawczym powinna również określać główne zadania waszej organizacji w kolejnej kadencji. Nadal, tak jak dotychczas, oczekujemy od wszystkich członków TKKŚ czynnego uczestnictwa w pracy ideowo-wychowawczej, której celem powinno być upowszechnianie marksistowskiego światopoglądu, propagowanie materialistycznej koncepcji moralności współczesnego człowieka, pogłębianie laickich zasad współżycia społecznego, kształtowania i krzewienia świeckich, socjalistycznych obrzędów i obyczajów. Niezwykle ważne zadania stoją przed aktywem w upowszechnianiu problematyki tradycji narodowych, państwowych i rewolucyjnych, patriotyzmu i demokracji socjalistycznej. Odnosi się to zwłaszcza do pracy TKKŚ w środowiskach młodzieżowych, gdzie posiadacie dużo dobrych i cennych doświadczeń.

RÓWNIEŻ bardzo pozytywnie oceniła osiągnięcia szczecińskiego TKKŚ w minionej kadencji sekretarz generalny Wiesława Król. Omówiła też stojące przed organizacją zadania z których wiele wypływa z treści ostatniego, VII Plenum KC PZPR. Mówiła też o potrzebie uaktywnienia wszystkich członków i ogniw, upowszechnianiu kultury pedagogicznej wśród społeczeństwa i celowości utworzenia punktu lektorskiego TKKŚ na każdej uczelni.

DELEGACI podjęli uchwałę precyzującą dalsze kierunki pracy i wybrali 61-osobowy Zarząd Wojewódzki, który wyłonił ze swego składu 5-osobowe prezydium. Funkcję przewodniczącego powierzono ponownie prof. dr hab. Aleksandrowi Winnickiemu. Wiceprzewodniczącymi zostali: prof. dr hab. Czesław Kożmiński, Tadeusz Malinowski i Tadeusz Orlof, sekretarzem — Urszula Rosłaniec.

Wybrano również 9 delegatów na Zjazd Krajowy TKKŚ. (ażj)

W Szczecinie

Uroczyste spotkanie transportowców i drogowców

TRANSPORTOWCY i drogowcy obchodzili swoje doroczne święto. Z tej okazji wczoraj w Teatrze Muzycznym w Szczecinie odbyła się uroczysta akademia. Spotkali się na niej pracownicy Państwowej Komunikacji Samochodowej, Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej, Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych, LOT-u i wielu współdziałających z nimi przedsiębiorstw oraz instytucji, by podsumować dotychczasowe osiągnięcia i określić kierunki dalszego działania. W akademii wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich z wicewojewodą Andrzejem Grabskim na czele.

Podczas uroczystości wielu wyróżniających się pracowników transportu i drogowców otrzymało odznaczenia państwowe, związkowe resortowe i regionalne. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Kazimierza Sewastianowicza, pracownika DODP Szczecin. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Bohdan Kafarski, pracownik DODP Szczecin. Krzyżem Partyzanckim odznaczono Edwarda Sławińskiego, pracownika LOT-u. Jedenaście osób zostało wyróżnionych „Gryfem Pomorskim". (jas)

Finał Olimpiady

„Czy znasz prawo wynalazcze?"

Drużyna z TM-E najlepsza!

JUŻ po raz czwarty w województwie szczecińskim odbyła się Olimpiada pn. „Czy znasz prawo wynalazcze?" organizowana co roku przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, Radę Wojewódzką Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Oddział Wojewódzki Naczelnej Organizacji Technicznej oraz Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji.

TYM razem do turnieju wojewódzkiego, który rozegrał się w piątek 22 bm., stanęli uczniowie reprezentujący 28 szkół zawodowych z terenu województwa szczecińskiego. W wyniku eliminacji pisemnych wyłoniono najlepszą drużynę szkolną; pierwsze miejsce przypadło w udziale uczniom Technikum Mechaniczno - Energetycznego ze Szczecina, którzy tradycyjnie już co roku zdobywają laury w tej olimpiadzie. Dalsze miejsca zdobyły drużyny z Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie oraz Technikum Mechanicznego ze Szczecina.

Po eliminacjach pisemnych odbył się ścisły finał zawodów; do eliminacji ustnych dopuszczono 9 osób, z których każda musiała odpowiedzieć na pięć pytań. Większość finalistów reprezentowała wyrównany, wysoki poziom wiedzy z dziedziny wynalazczości, tak więc do ostatnich chwil walczono o palmę pierwszeństwa. Dopiero dodatkowe pytania zadecydowały o wyniku olimpiady. Zwycięzcą indywidualnym zawodów został Antoni Gwarek — uczeń Technikum Budowy Okrętów; drugie miejsce o jeden zaledwie punkt gorsze zajęła Mirosława Surała z Technikum Mechaniczno-Energetycznego, trzecie zaś — Andrzej Modrzewski, również uczeń szczecińskiego Technikum Mechaniczno-Energetycznego.

Zwycięzcy turnieju otrzymali dyplomy uznania oraz cenne nagrody w postaci sprzętu turystycznego, ufundowane przez Kuratorium Oświaty i Wychowania. Najlepszej zaś drużynie, która reprezentować będzie nasze województwo na eliminacjach regionalnych, wicekurator Hieronim Mirowski wręczył pamiątkowy puchar. (mw)

Próba sprawności na parkingu przy ul. Akademickiej.
Foto: Z. Jodkowski

Mimo deszczu — udana impreza samochodowa

(Dokończenie ze str. 1)

TRASA imprezy wiodła od startu na parkingu przy ul. Akademickiej ulicami miasta do pl. Orła Białego, gdzie zawodnicy mieli 3 zadania turystyczne, a następnie pod Wzgórze Batowa, gdzie m. in. jednym z zadań było strzelanie do celu, a stamtąd do miejscowości Barnisław i na metę przy ul. Mieszka I. Kierowcy pokonywali poszczególne odcinki trasy wg itinerera strzałkowego, opisowego i azymutowego i na każdym etapie mieli zadania specjalne.

Po minięciu mety kawalkada samochodów udała się pod Pomnik Wdzięczności, gdzie złożono wiązanki kwiatów. (Patrz zdjęcie na str. 1).

ZAKOŃCZENIE imprezy odbyło się na polanie w Lasku Arkońskim i choć deszcz znów padał bigos smakował, a zwycięzcy zostali uhonorowani nagrodami. I miejsce w kategorii kierowców wywalczył Andrzej Fajkowski na „Fiacie" 126p z Wojskowego Koła Motorowego Szczecin, wyprzedzając Leszka Szykszniana z AP Szczecin i Zbigniewa Waniaka z AP Stargard. Natomiast wśród pilotów zwyciężył Szymon Siudowski przed Lidią Fajkowską i Michałem Szewczykiem. Zespołowo zwyciężyli kierowcy z Jednostki Wojskowej, zdobywając puchar ufundowany przez naszą redakcję. (Ag)

Z teki prokuratora

Pływający „monopol"

MOTOROWIEC Polskich Linii Oceanicznych — m/s „Łódź" wypłynął w początkach 1975 roku w rejs do Afryki. Portem docelowym było Lagos. Załoga liczyła się z faktem, że duże zakupy dokonane przez niektóre z państw afrykańskich wywołają wielki tłok w portach i że sam rejs z kraju do Afryki może być kilkakrotnie krótszy od wyczekiwania na redzie, nim zwolni się miejsce przy nabrzeżu.

Gdy statek dopłynął do Lagos, agent armatora poinformował kapitana, że będą musieli stać na redzie minimum dwa miesiące. Trudno. Organizowano więc motorówką wycieczki na ląd, łowiono z burty ryby, a amatorzy opalania się ostrożnie korzystali z promieni ostrego afrykańskiego słońca. Powstał nawet towarzyski „klub pod kotłem", działający wokół statkowej kuchni. Gromadzili się w nim wędkarze, którzy wieczorami piekli złowione przez siebie ryby.

Po kilkunastu dniach w klubie spotykała się już prawie cała załoga. Oprócz ryb, towarzyskie spotkania wzbogacane były zasobami statkowej kantyny. Jednak po miesiącu ochmistrz bezradnie rozłożył ręce — „Żywiec" i inne alkohole „wyszły" bezpowrotnie! Wszystkim zrzedły miny.

Sytuację uratował dopiero kapitan statku. Wezwał ochmistrza i po krótkiej naradzie uradzono, że należy przez radio zawiadomić portowego zaopatrzeniowca w Cotonou, by przygotował dla statku kilka kartonów „czegoś mocniejszego". Zebrano więc wśród bywalców klubu kilkadziesiąt dolarów, a kapitan zadecydował, że statek popłynie kilkadziesiąt mil do portu w Cotonou. Oczywiście ten dodatkowy rejs nie został odnotowany w dzienniku okrętowym. Po załatwieniu transakcji statek powrócił na redę w Lagos.

Teraz dopiero ożywiło się życie towarzyskie w „klubie pod kotłem". Duszą towarzystwa był nadal kapitan oraz jedna ze stewardes. Rozochocony alkoholem kapitan zapewniał bywalców klubu, że nie mają się czego obawiać. Mogą dokonywać (oczywiście za jego pośrednictwem) hurtowych zakupów alkoholu, bowiem pan kapitan ma rozległe znajomości i nikt im nic nie zrobi. Poza tym kapitan „udzielał" się towarzysko.

Gdy zabrakło kartonów z wódką, ponownie dokonywano uzupełniających zakupów. Aby zdobyć na to pieniądze, kapitan z ochmistrzem postanowili, że część każdorazowego zakupu, dokonanego w strefie wolnocłowej, będą odsprzedawać robotnikom portowym (oczywiście po wyższych cenach). Do statku zaczęły więc podpływać łodzie krajowców, korzystających obficie z tego atrakcyjnego pływającego sklepu monopolowego.

Łącznie kapitan oraz pozostali członkowie „klubu pod kotłem" w czasie 3-miesięcznego postoju na redzie w Lagos zakupili i sprzedali 590 kartonów wódki o wartości po nad 48 tysięcy dolarów.

12 członków bractwa z „klubu pod kotłem" po powrocie do kraju prokurator oskarżył o to, że jako krajowcy dewizowi, działając wspólnie i w grupie, zakupili i sprzedali alkohol o wartości (w przeliczeniu na złotówki) miliona złotych. Jest to przestępstwo karane przez Ustawę Karno-Skarbowa. Wyrok zapadnie niebawem. (Macz)

Sport * Sport * Sport

W telegraficznym skrócie

PRAGA. W zakończonym turnieju łuczniczym, na krótkich dystansach, zwycięstwo odniosła drużyna Orląt Gorzów przed TE Praga i Chemikiem Police.

NOWY JORK. Bardzo dobry wynik w skoku wzwyż uzyskała kanadyjska lekkoatletka Debbie Brill przechodząc poprzeczkę na wysokości 192 cm.

BONN. Kierownictwo klubu Bayern Monachium zażądało od klubu Cosmos 2,5 miliona dolarów za transfer F. Beckenbauera.

LUBIN. Trzyetapowy wyścig kolarski Szlakiem Grodów Piastowskich wygrał S. Szozda przed Cz. Langiem.

MOSKWA. Piłkarze ZSRR pokonali w meczu eliminacyjnym mistrzostw świata Grecję 2:0.

TEHERAN. W tych samych rozgrywkach piłkarze Iranu pokonali Arabię Saudyjską 2:0.

WROCŁAW. W wyniku porozumienia między klubami Stali Gorzów i Wybrzeża Gdańsk Z. Plech będzie występować nadal w drużynie Stali Gorzów i zgłoszony zostanie do tegorocznych eliminacji żużlowych mistrzostw świata.

Gościnne występy gorzowskiego teatru

NA ZAPROSZENIE dyrekcji Teatru Polskiego w Szczecinie, 2 maja wystąpi na jego scenie zespół Teatru im. J. Osterwy z Gorzowa Wielkopolskiego. Da on dwa spektakle sztuki Franka Wedekinda „Przebudzenie wiosny". Ta „tragedia dziecięca pisana od jesieni 1890 do wiosny 1891" rozgrywa się w środowisku niemieckiej młodzieży z rodzin mieszczańskich, której ciekawość życia w warunkach kołtuństwa, zakłamania, złych metod wychowawczych rodzi z jednej strony tragedię, a z drugiej sprzyja przyjmowaniu postaw ludzi „mocnych", zrywających normy etyczne i moralne.

Sztuka ta miała premierę przed 3 miesiącami. Reżyserem jej jest dyrektor gorzowskiego teatru Andrzej Rozhin. Początek spektakli — godz. 16.30 i 20.30. Bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

Wielki sukces światowej medycyny

Indie wolne od ospy

Za dwa lata zaniechanie szczepień?

DELHI PAP. Światowa służba zdrowia odniosła jeden z największych sukcesów w swych dziejach, gdy międzynarodowa komisja ekspertów ogłosiła w sobotę w Delhi, że Indie są krajem wolnym od ospy. W sobotę rano sekretarz komisji, polski uczony prof. Jan Kostrzewski wręczył ministrowi zdrowia Indii, Raj Narainowi, raport ekspertów wystawiający Indiom świadectwo całkowitej likwidacji tej strasznej choroby, na którą jeszcze w roku 1974 zmarło nad Gangesem 31 tysięcy osób.

NA konferencji prasowej w regionalnej siedzibie Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w Delhi prof. Kostrzewski oświadczył, że uwolnienie Indii od ospy jest „wielkim osiągnięciem w dziejach medycyny i w dziejach świata". Przez tysiące lat ospa była jedną z plag ludzkości i chociaż w ostatnim ćwierćwieczu dzięki masowym szczepieniom udało się wybitnie zmniejszyć liczbę zachorowań na świecie, utrzymywanie się ospy w jej największym matecźniku, Indiach, nie pozwalało mówić o ostatecznym triumfie. Dopiero w ciągu minionych kilku lat dzięki zastosowaniu nowej strategii walki z ospą indyjska służba zdrowia wspomaganą przez WHO i 230 epidemiologów z 30 krajów świata (w tym 10 z Polski) zwalczyła tę chorobę.

OSTATNI wypadek ospy w Indiach zarejestrowano w maju 1975 roku. Przez następne 46 miesięcy indyjska sieć placówek obserwacyjnych nie wykryła żadnego nowego zachorowania, chociaż ekipy lekarskie nieustannie przeszukiwały miejsce dawnych ognisk endemicznych i choć nagrodę dla ludności za każdy meldunek o ospie podniesiono ze stu do tysiąca rupii (ok. 110 dolarów).

PRZED niespełna dwoma tygodniami, 13 bm. komisja kierowana przez prof. Kostrzewskiego ogłosiła, że wolny od ospy jest także Nepal. Praktycznie biorąc choroba ta zniknęła już z kontynentu azjatyckiego i obecnie jedyne jej ognisko w świecie znajduje się w Somalii (Afryka), w pustynnym regionie tego kraju zamieszkanym przez ludność koczowniczą. Eksperci WHO oczekują że w ciągu najbliższych kilku tygodni również tam ospa wygaśnie. Wirusy ospy staną się wtedy gatunkiem wymarłym, jak mamuty czy dronty.

Za dwa lata, gdy minie okres kwarantanny dla Somalii i WHO ogłosi cały świat za wolny od ospy, służby zdrowia wszystkich krajów zaniechają szczepień przeciwko tej chorobie, a od osób udających się za granicę przestanie wymagać się świadectw szczepienia ospy.

NOWA strategia walki z ospą, zastosowana w Indiach w ślad za krajami afrykańskimi, polega na tym, że zamiast szczepić całą ludność kraju — co w praktyce jest niewykonalne — szczepi się tylko ludność terenów wokół ognisk choroby — ale za to bez żadnego wyjątku. Ospa przenosi się bezpośrednio z człowieka na człowieka, uznano więc, że jeśli stworzyć wokół jej miejsc wylęgu szczelne bariery w postaci kręgu osób zaszczepionych, łańcuch zarażenia zostanie przerwany i choroba zaniknie. Metoda ta, nietrudna do zastosowania w krajach słabo zaludnionych zdała egzamin w Indiach, zamieszkanych przez 620 milionów ludzi, dzięki ogromnemu wysiłkowi indyjskiej służby zdrowia i pomocy międzynarodowej, w której niemały udział mieli specjaliści polscy.

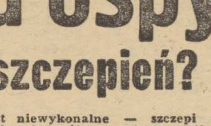

WALKI W BEJRUCIE

◆ W nocy z soboty na niedzielę oraz w niedzielę w ciągu dnia, w zachodniej dzielnicy Bejrutu doszło do incydentów zbrojnych. Syryjskie oddziały wchodzące w skład tzw. arabskiego korpusu bezpieczeństwa w Libanie użyły nawet czołgów i ciężkiej broni maszynowej przeciwko uzbrojonym oddziałom jednej ze skrajnie radykalnych organizacji palestyńskich. Zdaniem większości źródeł, w starciach z oddziałami syryjskimi brali głównie udział członkowie prolibijskiej organizacji zwanej „Siły Nasera".

ARESZTOWANIA W PAKISTANIE

◆ W Pakistanie aresztowano kilku dalszych przywódców opozycji. Aresztowań dokonano po wprowadzeniu godziny policyjnej w dwóch dalszych miastach — Silkakot i Bahawalnagar w prowincji Pendżab i ogłoszeniu zakazu publikowania jakichkolwiek informacji dotyczących terenów objętych godziną policyjną.

PORWANIA WE WŁOSZECH

◆ Uprowadzona w piątek 22 bm. córka znanego rzymskiego lekarza, 9-letnia Patrizia Spallone, została uwolniona przez kidnaperów. Znaleziono ją w niedzielę rano w opustoszałym mieszkaniu w centrum Rzymu. Stan jej zdrowia nie budzi obaw. Szczegółów uwolnienia nie ujawniono. Od początku roku uprowadzono we Włoszech około 25 osób. Większość z nich została uwolniona. Dotychczas brak wiadomości o losie Guido de Martino, syna byłego przywódcy partii socjalistycznej, Francesco de Martino. Guido de Martino został porwany w Neapolu 5 kwietnia br.

JAPONIA URUCHOMIŁA REAKTOR POWIELAJĄCY

◆ Japonia uruchomiła pierwszy doświadczalny reaktor powielający. Tym samym stała się ona piątym krajem posiadającym reaktor, który może wyprodukować więcej plutonu niż go zużywa. Reaktory powielające miały dotychczas ZSRR, USA, W. Brytania i Francja.

Niezwykły projekt kosmiczny

(Dokończenie ze str. 1)

PROJEKT TEN, to całkiem nowa koncepcja badania przestrzeni kosmicznej. Wysłanie sondy dla zbadania komety Halleya, która powraca w okolice Słońca co 74—79 lat jest od dawna celem Amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej. Jednak konwencjonalne metody lotów kosmicznych są jeszcze bezradne wobec ogromnych szybkości, jakie w momencie największego zbliżenia ze Słońcem rozwija głowa komety. Osiągnięcie szybkości pozwalającej na pobieżne chociaż jej zbadanie wymagałoby ogromnych ilości paliwa — takich, których żadna z istniejących rakiet nie mogłaby wynieść w przestrzeń kosmiczną.

Tak więc naukowcy z Kalifornii zaproponowali wykorzystanie darmowego i niewyczerpanego źródła energii — ciśnienia światła słonecznego. Fotony poruszające się z szybkością 300 tys. km na sekundę wywierają spore parcie, dostateczne, by wprawić w ruch czworokątny „żagiel" o boku 800 m. „Żagiel" ten będzie rozpięty na metalowej ramie a sporządzony zostanie z supercienkiej folii plastikowej, pokrytej warstwą aluminium — odbijającą promienie słoneczne z jednej strony a czarną, absorbującą ciepło farbą z drugiej. Ogólna masa żagla i zasobnika z instrumentami naukowymi w jego centrum wynosi — wraz z konstrukcją ramy — 5 ton, a taki ładunek może zostać wprowadzony bez trudu na orbitę.

OCZYWIŚCIE problemy techniczne, które trzeba rozwiązać, są ogromne. Po pierwsze, „żagiel" musi zostać wyniesiony w przestrzeń w stanie złożonym. Zakłada się, że zwinięty może mieć objętość najwyżej 1 metra sześciennego. Zostanie on rozłożony daleko poza atmosferą. NASA będzie niedługo dysponować pojazdem doskonale nadającym się do tego właśnie celu — promem kosmicznym, w którego obszernej ładowni zmieści się doskonale cały „kosmiczny żaglowiec". Kiedy zostanie on wprowadzony na orbitę okołoziemską, niewielka pomocnicza rakieta nada mu drugą prędkość kosmiczną. Na wysokości ok. 100 tys. km nad Ziemią „żagiel" zostanie automatycznie rozpięty.

W TYM momencie rozpocznie się kosmiczna żegluga. Będzie ona polegała na ustawianiu żagla pod właściwym kątem do Słońca. Manewrując w ten sposób, statek będzie zwiększał szybkość, a gdy osiągnie ona 198 tys. km na godzinę — znajdzie się na orbicie, która umożliwi mu zbliżenie z głową komety w roku 1986. Przewiduje się, że statek — a właściwie jego aparatura naukowa, bo żagiel wraz z konstrukcją zostanie odrzucony wcześniej — zbliży się do komety na dwa kilometry. Aparatura telewizyjna przekaże na Ziemię zdjęcia, a cały komplet urządzeń badawczych umożliwi określenie składu i struktury tego niebieskiego ciała.

Naukowcy mają nadzieję, że eksperyment ten, jeśli się powiedzie, będzie wstępem do powszechnego stosowania „żaglowców kosmicznych" w badaniu naszego systemu słonecznego. Część uczonych jest przekonana, że do końca tego wieku będzie można wysłać na Marsa **statek załogowy,** napędzany właśnie wiatrem słonecznym.

NA wypadek, gdyby jednak eksperyment z „żaglowcem" nie powiódł się, inna grupa uczonych pracuje nad konstrukcją statku kosmicznego o napędzie jonowym. Niewielkiej ale stałej siły napędowej dostarczyłby strumień jonów, wytwarzanych przez odpowiednie urządzenia, czerpiące energię z baterii słonecznych. Podobnie jak w wypadku „żaglowca", statek jonowy zostałby wymanewrowany na orbitę umożliwiającą spotkanie z kometą.

Do sierpnia br. kierownictwo NASA ma podjąć decyzję, która z koncepcji (a może obie) ma zostać zrealizowaną w praktyce. (PAP)

Czy dojdzie do największej katastrofy ekologicznej na Morzu Północnym

Eksplozja na platformie wydobywczej ropy naftowej

LONDYN, OSLO PAP. W nocy z piątku na sobotę nastąpiła potężna eksplozja na platformie wydobywczej towarzystwa „Philipps Petroleum" stojącej na największym polu naftowym na Morzu Północnym — Ekofisk. Przyczyny eksplozji nie są dotychczas znane. Ofiar w ludziach nie zanotowano. Ewakuowano 112-osobową załogę. Specjaliści spodziewają się ogromnego pożaru wokół i w pobliżu platformy. Na morzu utworzyła się już pokaźna plama ropy naftowej 15 kilometrów długa i 2 kilometry szeroka. Spowoduje ona niewątpliwie poważne zanieczyszczenie środowiska naturalnego w tym rejonie. Oblicza się, że do momentu zastosowania doraźnych środków zabezpieczających, do morza będzie wyciekać 4 tysiące ton ropy dziennie.

W norweskim sektorze Morza Północnego kilka dużych statków ratowniczych czuwa w pobliżu platformy wiertniczej. Na razie jednak nie podjęto decyzji, w jaki sposób należy zatamować groźny wyciek ropy z otworu wiertniczego.

Zdaniem specjalistów, wszystko będzie zależało od warunków pogodowych, a przede wszystkim od tego, czy uda się uniknąć wybuchu gazu.

Sama platforma wiertnicza nie została uszkodzona i należałoby wysadzić na niej ekipę specjalistów. Jednak przy obecnym stanie morza dotarcie do platformy na gumowych pontonach jest niemożliwe, natomiast użycie helikoptera byłoby zbyt ryzykowne ze względu na ryzyko zaiskrzenia i eksplozji.

Zdaniem specjalistów, najpierw należałoby przeanalizować możliwość zaczopowania odwiertu, lecz dotąd nie wiadomo czy jest to technicznie wykonalne. Jedynym możliwym rozwiązaniem byłoby wywiercenie pod dnem morza drugiego otworu, który zmniejszyłby ciśnienie w odwiercie, w którym nastąpiła awaria. Jednakże taka operacja mogłaby potrwać około miesiąca.

Z doniesień agencyjnych wynika, iż rozważa się także możliwość rozlania na morzu neutralizującej substancji chemicznej. I ta sprawa też nie jest wolna od kontrowersji. Bowiem nie tylko ropa naftowa stanowi zagrożenie dla biologicznego życia morza, lecz również substancje chemiczne, jakie by ewentualnie stosowano — spowodują duże skażenie wody.

W niedzielę na polu naftowym Ekofisk na Morzu Północnym wszystko jest przygotowane do ewakuacji personelu pracującego na platformach wiertniczych. Na 500 zatrudnionych tu osób czekają statki. W niedzielę rano całkowicie przerwano wydobycie ropy, ponieważ z powodu ogromnej koncentracji gazu w powietrzu sytuacja stała się nieslychanie niebezpieczna. W każdej chwili może nastąpić eksplozja.

TYMCZASEM wielka plama ropy naftowej, którą w sobotę sztormowy wiatr posuwał w kierunku wybrzeży Norwegii i Danii, zmieniła kierunek. Obecnie znajduje się mniej więcej na środku pola Ekofisk, w połowie drogi między Norwegią i W. Brytanią. Plama ciągle się powiększa, powoli jednak zaczyna rozpadać się na kilka mniejszych plam. Przedstawiciele norweskiego urzędu ochrony środowiska twierdzą, że jeszcze przez kilka tygodni może ona pozostać z dala od wybrzeży.

Ropa naftowa wydobywa się z odwiertu Bravo z szybkością 4000 ton dziennie. Tragedię powiększa fakt, że śmiercionośna substancja wypływa w rejonie, który jest jednym z najbogatszych obszarów rybołówczych w Europie. Naukowcy norwescy są zdania, że gdyby nie udało się zahamować wypływu ropy, mogłoby to spowodować największą w Europie zachodniej katastrofę ekologiczną.

W wypadku drogowym

Śmierć 5-osobowej rodziny

RZYM PAP. W zderzeniu czołowym na drodze w pobliżu miasta Udine w północno-wschodnich Włoszech, zginęło w niedzielę 6 osób. W jednym z samochodów jechała 5-osobowa rodzina: 40-letni Giorgio Puia z żoną i trojgiem dzieci w wieku od 5 do 2 lat. Wszyscy oni zginęli na miejscu. Śmierć poniósł także kierowca drugiego pojazdu, który spowodował wypadek jadąc z przeciwka nieprawidłową stroną jezdni.

Premier SRW we Francji

PARYŻ PAP. Premier Socjalistycznej Republiki Wietnamu Pham Van Dong rozpoczyna czterodniową wizytę oficjalną we Francji na zaproszenie premiera Francji Raymonda Barre. Jest to pierwsza oficjalna wizyta jednego z przywódców wietnamskich na Zachodzie od momentu zakończenia działań wojennych w Indochinach. Premier SRW spotka się z prezydentem Francji oraz przedstawicielami rządu francuskiego. Przypuszcza się, że jednym z wyników tej wizyty będzie udzielenie przez Francję Wietnamowi pomocy na rozwój przemysłu i rolnictwa oraz udziału francuskich firm naftowych w eksploatacji i poszukiwaniach złóż ropy naftowej u wybrzeży Wietnamu.

Rozmowy Husajna w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. Król Jordanii Husajn rozpoczyna dziś w Waszyngtonie dwudniowe rozmowy z przywódcami amerykańskimi. Wizyta Husajna w Waszyngtonie następuje po rozmowach w Białym Domu prezydenta Cartera z premierem Izraela i prezydentem Egiptu. Będzie ona stanowić kontynuację konsultacji nowej administracji amerykańskiej z przedstawicielami państw bliskowschodnich na temat perspektyw rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie. W Waszyngtonie przywiązuje się dużą wagę do rozmów z Husajnem z uwagi na dość bliskie stosunki USA z Jordanią. Waszyngton zainteresowany jest zwłaszcza stanowiskiem Jordanii wobec propozycji włączenia przedstawicieli OWP w skład delegacji jordańskiej na ewentualną genewską bliskowschodnią konferencję pokojową.

Burza na Marsie

WASZYNGTON PAP. Ostatnie zdjęcia otrzymane w ośrodku kosmicznym w Pasadenie z pokładu amerykańskiej sondy marsjańskiej „Viking-2" wykazały, że obecnie na powierzchni „czerwonej planety" trwa olbrzymia burza pyłowa. Obszar objęty burzą rozciąga się na dystansie ponad 900 kilometrów. Jest to równina nosząca nazwę Doliny Marineris. Ostatnie zdjęcia otrzymywane z pokładu części orbitującej „Vikinga" pozwoliły ustalić, że burza rozpoczęła się około 40 dni temu.

OSTATNI występ japońskich tancerek z zespołu Nichigeki Rockettes z Tokio. Publiczność japońska straciła ostatnio serce do widowisk w stylu amerykańskim.

CAF-AP-telefoto

„Prawdziwa cnota..."

Odpowiadają na krytykę

LEKARZ NA BOISKU

— W ZWIĄZKU z notatką p.t. „Z ukosa", Wojewódzka Przychodnia Sportowo-Lekarska informuje, że delegowani przez naszą przychodnię lekarze obsługujący imprezy sportowe, zwyczajowo zaopatrywani są w zestaw leków i opatrunków niezbędnych do udzielenia pierwszej pomocy. Zwyczaj ten powstał dlatego, że nie zawsze na miejscu treningów lub zawodów można było znaleźć leki potrzebne dla udzielenia pierwszej pomocy.

W przypadku przytoczonym w notatce, lekarz wyznaczony przez WPS-L wskutek choroby nie mógł uczestniczyć w imprezie. Nie mając możliwości powiadomienia przychodni o swej chorobie, zwrócił się do koleżanki z prośbą o zastępstwo. Ta wyjątkowa okoliczność spowodowała, że lekarz mający pieczę nad zawodami nie posiadał zestawu pierwszej pomocy, licząc na to, że zgodnie z obowiązującymi przepisami znajdzie potrzebne rzeczy na miejscu imprezy.

Przytoczony przez redakcję fakt umocnił nas w przekonaniu, że wydanie nakazu lekarzowi w sprawie zaopatrzenia się w zestaw leków i opatrunków niezbędnych dla udzielenia pierwszej pomocy jest konieczne, choć nie określone przepisami prawnymi.

Dyrektor
Wojewódzkiej Przychodni
Sportowo-Lekarskiej
ROMAN PODGÓRSKI
specjalista medycyny sportowej

KRUCZA JUŻ CZYSTA

— W ZWIĄZKU z notatką p. t. „Nie ma zgody na niechlujstwo", dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych „POMERANIA" informuje:

— Kierownikowi budowy przy ul. Kruczej wytknięto niewłaściwe wywiązywanie się z obowiązków służbowych i w trybie natychmiastowym polecono usunięcie gruzu i doprowadzenie ul. Kruczej do stanu pierwotnego.

Ulica ta jest już uprzątnięta i doprowadzona do stanu używalności.

Dyrektor
mgr Dionizy STAŚKIEWICZ

PRAWIDŁOWO

— ODPOWIADAJĄC na notatkę p. t. „Nie kurzyć", dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania wyjaśnia, że 8 kwietnia br. temperatura powierzchni ziemi wynosiła minus 2 st.

Przy minusowej temperaturze używanie wody do skrapiania jezdni spowodowałoby oblodzenie nawierzchni. W związku z tym kierowcy samiatarek przeznaczonych do sprzątania głównych ulic w mieście otrzymali polecenie nie używania wody do skrapiania jezdni. W tej sytuacji użycie takiej technologii pracy było prawidłowe.

Z-ca dyrektora d/s eksploatacji
inż. Jan MAZURKIEWICZ

PROBLEM

— NAWIĄZUJĄC do artykułu p.t. „Kotwica" i KPRB-1 na czarnej liście", Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście" informuje, że 29 marca 1975 r. z udziałem przedstawicieli KPRB-1, Dyrekcji Rozbudowy Miasta Szczecina oraz Spółdzielni „Kotwica" spisano protokół, zgodnie z którym SM „Kotwica" uzyskała zgodę na pozostanie w zajmowanych pomieszczeniach biurowych i magazynowych. Dotyczyło to również terenu o szerokości 1—1,5 m przy ul. Unisławy 15—19 do czasu oddania obiektu przedszkola.

W związku z tym nasz czasowy pobyt na terenie wzdłuż ogrodzenia nie powinien być przeszkodą w terminowym oddaniu obiektu, co potwierdzono w czasie wizji lokalnej. KPRB-1 ma pełną swobodę w kontynuowaniu robót.

Opieszałość w uwolnieniu terenu nie wynika więc z lekceważenia decyzji władz miejskich, a jedynie z trudności lokalowych. Od 1970 r. jesteśmy w posiadaniu decyzji Urzędu Miejskiego, przyznającego nam teren pod budowę nowego zakładu remontowo-budowlanego przy ul. Emilii Plater 6-c. Teren ten nieprawnie zajmuje Spółdzielnia „Elektrometal", która mimo wielu upomnień, nakładanej grzywny oraz decyzji Wydziału Spraw Lokalowych o eksmisji — nie ustępuje z zajmowanego terenu.

Biorąc pod uwagę fakt, że okres ważności dokumentacji projektowej wynosi dwa lata, że posiadamy komplet prefabrykatów pod budowę bazy oraz podpisaną umowę z wykonawcą, łatwo sobie wyobrazić na jakie straty jesteśmy narażeni. W dalszym ciągu nie posiadamy innego terenu, na który mogliśmy szybko i bezkonfliktowo przenieść magazyn, pomieszczenia administracyjne oraz bazę samochodową z ul. Unisławy i w ten sposób nie przeszkadzać równie koniecznej inwestycji jaką jest budowa przedszkola.

Wobec zaistniałej sytuacji zarząd SM „Kotwica" podjął decyzję szybkiej adaptacji pomieszczeń zastępczych na magazyny, natomiast sprawa bazy w dalszym ciągu jest problemem, który wymaga decyzji Prezydenta Miasta dotyczącej eksmisji Spółdzielni „Elektrometal" z naszego terenu przy ul. E. Plater.

Z-ca dyrektora
d/s technicznych
mgr inż. Zdzisław LEDOCHOWSKI

Maraton na... klawiszach

SZCZEGÓLNY wkład w obchody 150-lecia śmierci Ludwiga van Beethovena wymyślił sobie pochodzący z Węgier pianista amerykański, Balint Vazsonyi. W trwającym dwa dni koncercie maratonowym odegrał on w niewielkiej sali koncertowej w pobliżu Londynu wszystkie 32 sonaty fortepianowe wielkiego kompozytora. Vazsonyi nauczył się na pamięć około 300 tys. nut 32 utworów Beethovena i zagrał je bez partytur w porządku chronologicznym. Występ obejmował po sześć „sesji" dziennie, przedzielonych 30-minutowymi pauzami oraz 80-minutową przerwą na obiad. Po odtworzeniu tego maratonu pianista dumnie oświadczył: „Historia nie zna jeszcze takiego wyczynu".

Mniej entuzjastycznie zareagowała prasa „Daily Telegraph" np. uważa, że wyczyn ten nadaje się li tylko jako wkład do rocznika dziwacznych rekordów, zaś „Times" napisał, że z pewnością „Beethoven obróciłby się w grobie".

Długodystansowiec

BURY KOTEK, który gnieździł się w zabudowaniach jednej z fabryk moskiewskich i został przewieziony w okolice Tuły odległe o 200 km od stolicy ku ogólnemu zdumieniu powrócił po 6 miesiącach o własnych siłach do zarządu rodzimej fabryki — donosi gazeta „Wieczerniaja Moskwa".

MIJA rok od rozpoczęcia budowy nowego osiedla mieszkaniowego, któremu nadano nazwę „Książąt Pomorskich". Od początku śledziliśmy przebieg prac przygotowawczych, początek robót ziemnych i wszystkie kłopoty jakie występowały na tym placu budowy. Odnotowywaliśmy je w sześciu kolejnych „dziennikach budowy". Dziś pragniemy podsumować ten rok pracy budowlanych.

Przypomnijmy, że osiedle „Książąt Pomorskich" zlokalizowane jest na terenie 47 hektarów ograniczonym ulicami: Przyjaciół Żołnierza, Rapackiego, Wilczą i torami kolejowymi (Niebuszewo). Generalnym realizatorem jest Kombinat Budownictwa Ogólnego nr 1, zaś inwestorem Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Osiedle przeznaczone jest dla ponad 10 tys. osób. Obok budynków mieszkalnych powstanie tu kompleks obiektów socjalno-kulturalnych, szkolnych, handlowych, gastronomicznych i rekreacyjnych. Autorami projektu urbanistyczno-architektonicznego jest zespół z „Inwestprojektu", kierowany przez architektów: Wielentego Zaborowskiego i Wiesława Barszczewskiego.

Dokładnie 14 kwietnia 1976 roku KBO-1 wyznaczyło dla tego osiedla godzinę „0". Oznaczała ona początek prac związanych z realizacją pierwszych wykopów i niwelacji. Pojawiły się spychacze. Geodeci, wyznaczali działki, niwelowano teren, kopano pierwsze odcinki rowów pod przyszłe uzbrojenie. Praktycznie tempo tych prac w ciągu całego roku 1976 było zadowalające. Opóźnienia wystąpiły zimą i wczesną wiosną br. Podmokły teren stwarzał wiele trudności dla transportu. Zdołano jednak wcześniej przygotować wykop pod pierwszy budynek. Wiosną założono uzbrojenie i szalunki. Dziś kończy się wylewanie masy betonowej głównego fundamentu. Jak nas poinformowano na budowie, już w maju br. zacznie się gromadzić pierwsze elementy z fabryki domów „Północ". Po zmontowaniu dźwigu od czerwca nastąpi montaż pierwszego budynku mieszkalnego. Prace te powinny być zakończone w ciągu dwóch miesięcy. Potem przyjdą brygady wykończeniowe. W październiku br. winniśmy towarzyszyć wprowadzaniu się pierwszych lokatorów.

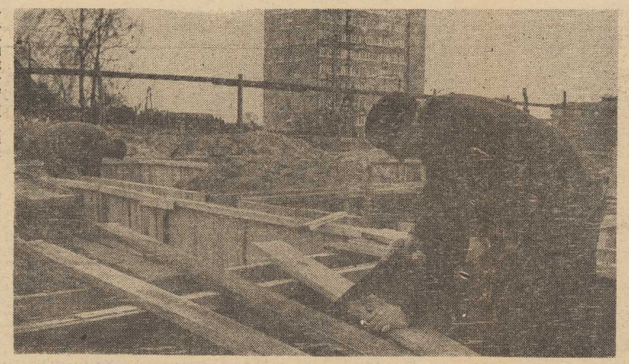

PRACOWNICY KBO-1 Fr. Komorowski i L. Rybarczyk przygotowują ostatnie szalunki dla fundamentów pierwszego budynku mieszkalnego.

dziennik budowy 7

Na osiedlu „Książąt Pomorskich"

◆ **pierwszy budynek w październiku br.**

◆ **SPRI — za wolne tempo pracy**

Czy kolejny budynek zostanie również oddany w terminie? Dziś trudno z całą pewnością odpowiedzieć na to pytanie. Są znaczne opóźnienia w wykopach, przygotowaniu podłączeń sieci uzbrojeniowej. Szczecińskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, które odpowiada za te roboty, w niedostateczny sposób wywiązuje się z obowiązków. Opóźnienia dotyczą zarówno wykopów pod budynki, jak i robót związanych z zakładaniem sieci uzbrojeniowej. Obecnie najpilniejszą sprawą jest budowa dróg dojazdowych. Od tego zależy możliwość dostarczenia dźwigu i prefabrykatów na plac budowy. Sądzimy, że kierownictwo SPRI zmobilizuje brygady do nadrobienia tych zaległości.

Aktualnie na osiedlu „Książąt Pomorskich" pracuje 15 osób z KBO-1 i 8 pracowników SPRI.

(z)

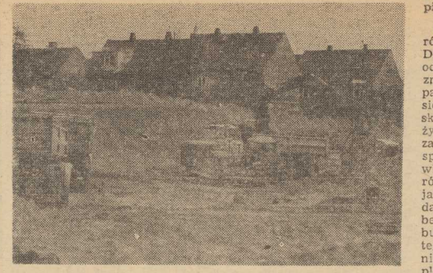

SPRZĘT mechaniczny SPRI pracuje w ciężkich warunkach. Kontynuowane są wykopy pod fundament następnego budynku. *Foto: Z. Jodkowski*

Z głową w bagażniku

„Maluch" pełen nieufności

REWELACJĘ pierwszą odkryła córka znajomych, która przeżywała właśnie ostry stan choroby motoryzacyjnej. Od dwóch tygodni była bowiem w posiadaniu prawa jazdy.

— Jest wypoczywalnia, będzie można pojeździć — stwierdziła. Rewelacja znalazła potwierdzenie w prasie i nie pozostało nic innego, jak umożliwić dziewczynie przejażdżkę.

Pod bazą warszawskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego od wczesnych godzin rannych rozgrywały się dantejskie sceny. Sobie tylko znanymi sposobami dostaliśmy się jednak na punktowane miejsce przed biurkiem wszystkowiedzącego urzędnika.

— Samochodzik, proszę bardzo, ale dla kogo?

Ponieważ panienki nie trzeba się było wstydzić, wypchnęliśmy motoryzacji spragnioną na czoło.

— O, znowu zielona, trzeba egzaminik zrobić — orzekł urzędnik.

Nic nie pomogło przekonywanie, że dziewczyna przeciąż świeżo po egzaminie, że prawo jazdy jeszcze ciepłe. Egzamin przeprowadził specjalny instruktor, który nakrzyczawszy na bogu ducha winną ofiarę motoryzacji wydał opinię negatywną. Tak skończyła się nasza przygoda z pierwszą w kraju wypożyczalnią „maluchów".

PODCZAS przesadu 3-godzinnego boju o zrobienie frajdy sympatycznej panience zdałyśmy dobrze po znać przepisy, jakie MPT przyjęło dla swoich klientów. Są one co najmniej dziwne. Właściwiej byłoby je określić jako środki zabezpieczające firmę i jej dobro przed zagrożeniem, jakim są klienci.

Klientowi wypożyczani — oprócz ważnego prawa jazdy i zdanego specjalnego egzaminu potrzebni są mianowicie dwaj poręczyciele, którzy przywiezieni na miejsce w przytomności oficjałów MPT podpiszą zobowiązanie, poręczenie.

MPT ustaliło, że płaci się 100 zł za każdy dzień plus 2,50 za każdy kilometr, plus oczywiście koszty benzyny. Przedsiębiorstwo przyjęło również, iż klienci jeździć będą co najmniej 120 km dziennie. Za planowaną liczbę dni płaci się z góry. Tak więc wypożyczający „malucha" na tydzień musi wpłacić do kasy 3 300 zł.

Wypełniony portfel, dwóch poręczycieli i zdany egzamin to jednak za mało dla firmy. Wszystkie części przygotowanych do wypożyczenia wozów starannie oznakowano. Większość zespołów po prostu zaplombowano. Zdaniem dyrekcji, ukradnie każdy, jeśli stworzy się mu ku temu okazję. Gdyby nie nadzwyczajne środki ostrożności „maluchy" przekształciłyby się w magazyny części zamiennych.

W PIERWSZEJ w kraju wypożyczalni samochodów znalazło się 10 „maluchów". Z wypowiedzi organizatorów wynikało, że mamy do czynienia z eksperymentem. Co można sprawdzić przez taki eksperyment?

Może to, że złodziej przechytrzy najbardziej przezornego, że najlepiej jeżdżący potrafi rozbić wóz, że żyranci potrafią być niewypłacalni? Nie rozumiem podejścia poważnej bądź co bądź firmy do tej sprawy. Wypożyczanie samochodów znane są na całym dosłownie świecie, zasady ich organizacji dotarły się już najlepiej jak mogły. Zasadą podstawową jest pewien stopień ryzyka, jakie zarabiający świadomie ponosi. To wszystko.

St. WIĄZOWSKI

„Stary, cy ty pijes?..."

MŁODZI Amerykanie coraz wcześniej poznają smak alkoholu. Ankieta przeprowadzona w 120 szkołach wykazała, że 70% uczniów zagląda przy różnych okazjach do kieliszka, zaś dyrektor Narodowego Instytutu Alkoholowego oświadczył, że liczba uczniów używających alkoholu w okresie 1957—1974 podwoiła się i wynosi obecnie 7,6 mln. Również przeciętna wieku, w którym młodzież zaczyna pić, zmniejsza się z 15,6 lat w 1966 r. do 13,6 lat w 1975 r.

W rok po wyborach

NAD CZYM PRACUJĄ RADNI?

MINĄŁ rok od wyborów do wojewódzkich rad narodowych. Wówczas to — przypomnijmy — otrzymało mandat sześć tysięcy siedemset czterdzieści osób, w ogromnej większości z wykształceniem wyższym lub średnim, ponadto młodych, gdyż 40 procent nie przekroczyło 40 lat. Ponieważ dwanaście miesięcy to okres aż nadto wystarczający dla adaptacji, nawet gdy się sprawuje mandat po raz pierwszy (połowa radnych), więc warto się zorientować, nad czym dziś pracują, jakimi sprawami zamierzają się zająć — w naszym przecież imieniu.

JAK wynika z materiałów Kancelarii Rady Państwa, w całej naszej „49" daje się zauważyć dążenie do ogarnięcia możliwie największej liczby spraw najważniejszych. Ta naturalna troska o dobre zapisanie swojego imienia w pamięci wyborców, o największe zasługi dla regionu, znajduje m. in. wyraz w zwiększaniu liczby sesji ponad ustawową normę i przyjmowaniu do porządku obrad z reguły kilku tematów. Przeciętnie wojewódzka rada zamierza w tym roku zwołać pięć sesji i na każdej rozpatrzyć trzy tematy. Rekordzistka, katowicka WRN, planuje siedem sesji, pięć rad wojewódzkich rozpatrzy więcej niż trzy sprawy na jednym posiedzeniu. Ta intensywność, wynikająca niewątpliwie z doświadczeń pierwszych dwunastu miesięcy, świadczy zarazem o pełnym przejęciu przez naszych wybranych swoich konstytucyjnych uprawnień, całkowitym opanowaniu mechanizmu władzy — programowania, kontroli, nadzoru.

WPRAWDZIE arytmetyka jest kiepskim narzędziem poznawczym w dziedzinie życia społecznego, niemniej jednak kilka liczb pozwala dość wiernie oddać przedmiot zainteresowań radnych w drugim roku kadencji. Otóż pierwszą bezwzględnie pozycją w tym wykazie zainteresowań będzie problematyka planowania społeczno-gospodarczego rozwoju i gospodarka finansowa. Jak wynika z planów pracy, te właśnie sprawy, tak ważne dla życia mieszkańców każdego regionu, wypełniają prawie 40 proc. tematyki sesji, są treścią 220 tematów problemowych. Tegoroczny i przyszłoroczny plan i budżet, wieloletnie plany rozwoju, a więc dokumenty syntetyzujące dzień dzisiejszy i przyszłość, będą powszechnie rozpatrywane, analizowane, uzupełniane uwagami.

Utrzymaniem równowagi pieniężno-rynkowej zajmie się jedenaście rad. Za tym ekonomicznym określeniem kryją się konkretne, stawiane przez radnych postulaty pod adresem przemysłu, rzemiosła, zakładów usługowych; podobnie rozwoju rolnictwa. Przygotowuje się bardzo robocze rozliczenia i sugestie dotyczące gospodarowania ziemią, bilansu pasz, usług dla rolnictwa, wynikające z powszechnego przeglądu gmin, bądź z przygotowanych już programów rozwoju gospodarki żywnościowej.

Budownictwo mieszkaniowe — to jedna z grup tematycznych pozostających pod stałym nadzorem radnych. Dziesięć rad wojewódzkich zamierza dokładnie przejrzeć dotychczasowy dorobek i uściślić programy na obecne pięciolecie, wykorzystując lokalne możliwości produkcji materiałów budowlanych. Wobec szczególnie ostrej w niektórych regionach krytyki komunikacji, warunków dojazdów do pracy, tamtejsi radni rozpatrzą ten problem, sprawdzając przy okazji wyniki swoich dotychczasowych interpelacji. Dalej warunki socjalno-kulturalne, oświata i wychowanie, kultura fizyczna i turystyka wypełniają program pracy na najbliższe miesiące.

Tak więc rzut oka na przedmiot zainteresowań radnych pozwala stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, iż są to sprawy żywo interesujące społeczeństwo, mające wpływ na warunki życia w każdej części naszego kraju. Patrząc z politycznego punktu widzenia, radni słusznieją się na tych zadaniach, które zadecydują o powodzeniu strategii społecznego i gospodarczego postępu ustalonej na VII Zjeździe, co świadczy o pełnym przejęciu przez nową obsadę rad funkcji organów władzy terenowej i samorządu społecznego. Prawie wszystkie rady planują bowiem wysłuchanie okresowych sprawozdań z pracy własnych organów, sprawdzenie wykonania własnych uchwał, no i kontrolę terenowego organu administracji.

DLA 6740 radnych wojewódzkich rozpoczął się kolejny pracowity rok. Ogółem przewiduje się obrady 243 sesji i rozpatrzenie na nich 551 tematów, z których każdy jest problemem w skali województwa, ważnym dla życia mieszkańców. Obywatele, obdarzeni mandatem i zaufaniem, zaplanowali kawał społecznie użytecznej roboty. Warto ją dostrzec i docenić, by dać ludziom zwyczajną, ludzką satysfakcję, tak bardzo potrzebną nie tylko z okazji zamykania kadencji, lecz przede wszystkim w codziennej działalności. Zwłaszcza, że do spisu zadań pilnych i ważnych trzeba będzie wnieść poprawkę w związku z przyjętą przez Sejm decyzją w sprawie wyborów do rad stopnia podstawowego, nad którymi wojewódzkie sprawują ustawowy nadzór.

Dorota PIETRZYK

Towary ze znakiem Made in Poland

KIELECKIE ŁOŻYSKA NA RYNKACH ŚWIATA

WYROBY kieleckiej Fabryki Łożysk Tocznych „Iskra" legitymują się światowym poziomem jakości, w związku z czym droga na zagraniczne rynki jest przed nimi szeroko otwarta już od wielu lat. Są kupowane przez odbiorców z 60 państw.

Fabryka produkuje rocznie 60 mln łożysk tocznych w 200 odmianach oraz 9 mln świec samochodowych. W bieżącym roku „Iskra" aktywizuje eksport i zamierza sprzedać za granicę wyroby za 22 mln złotych dewizowych. W stosunku do ubiegłego roku dostawy dla kontrahentów z państw zachodnich wzrosną o 80 proc. Największe partie towaru powędrują do: Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Francji, RFN, a także do Stanów Zjednoczonych, które od ubiegłego roku należą do klientów kieleckiej fabryki.

EKSPORT OBUWIA GUMOWEGO

W ZAKŁADACH Obuwia Gumowego „Stomil" w Łodzi wartość rocznej produkcji dochodzi do 1,3 mld złotych. Składa się na nią 10 mln par obuwia. Dla górników produkuje się buty ze stalowymi noskami, dla rybaków — długie za kolana. Są tu różne buty sportowe, wśród których turyści nie mieli sobie równych wyrobom zagranicznym, są też popularne gumiaki, noszone w słotne dni oraz obuwie robocze, odporne na kwasy i oleje.

Wyroby łódzkiego „Stomilu", znane z dobrej jakości i trwałości, podobają się również cudzoziemcom, stąd 40 proc. produkcji idzie na eksport.

„ROKITA" DYNAMIZUJE EKSPORT

TRUDNO byłoby znaleźć w kraju przemysł, który nie korzysta z półfabrykatów i środków chemicznych, produkowanych przez Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Organicznego „Rokita" w Brzegu Dolnym. Bogaty asortyment wyrobów składa się z 200 pozycji, a ich jakość jest wysoko oceniana także przez zagranicznych klientów z 30 krajów Europy, Związku Radzieckiego, Ameryki Południowej, Stanów Zjednoczonych.

W bieżącym roku „Rokita" zamierza zwiększyć 2,5 razu eksport do krajów zachodnich i osiągnąć z tej sprzedaży 90 mln złotych dewizowych.

O TAKICH swetrach marzą wszystkie ...

(CAF — Zbraniecki)

Starożytna stocznia w Chinach

W OKOLICACH Kantonu w Chinach odkryto niedawno stocznię morską z III w. p.n.e. Stosowane tu metody budowy statków były podobne do współczesnych. Na okresie pochyleń można było budować jednocześnie trzy statki. Były to jednostki handlowe i dwa okręty wojenne. Statki te mogły zabierać 60 ton ładunku.

(PAP)

Danesbrook Productions Ltd 1974
Tłumaczył: Stefan Wilkosz

144

Kontrakt Harrisa potrzebny mu był z jeszcze jednego powodu. Od czasu konfliktu w Bukavu był bezrobotny, w związku z czym jego prestiż wśród francuskich najemników był zagrożony. Musiał znaleźć sposób na dostarczenie im jakiejś pracy. Gdyby Shannon musiał zrzec się kontraktu, albo gdyby zaginął bez wieści, pan Harris zwróciłby się prawdopodobnie ponownie do Roux.a.

Nie namyślając się dłużej Roux podszedł do telefonu i podniósł słuchawkę.

Tymczasem w Londynie kolacja najemników miała się ku końcowi. Wypili kilka karafek cierpkiego stołowego wina — w pewnej chwili „Mały Marc" wzniósł toast, który przypomniał zgromadzonym przy stole najemnikom Kongo i życie, jakie tam wiedli.

Vive la Mort, vive la Guerre!

Vive la sacre mercenaire!

Zupełnie trzeźwy Cat Shannon siedział wśród podpitych już nieco kolegów i myślał o tym, co będzie się działo w pałacu Kimby, kiedy ta sfora psów zostanie spuszczona ze smyczy i odpowiednio poszczuta. Bez słowa uniósł swój kielich i wychylił go za zdrowie wszystkich psów wojny.

Charles Roux miał czterdzieści osiem lat i nie był człowiekiem całkowicie normalnym. Psychiatrzy nie mieliby wprawdzie pełnych podstaw, aby go uznać za psychopatę, ale nazwaliby go zapewne osobnikiem niezrównoważonym psychicznie. Za podstawę takiej diagnozy mogłaby chociażby posłużyć wybujała megalomania, która cechowała Roux.a. Nie jest to wprawdzie cecha spotykana wyłącznie wśród pacjentów zakładów dla umysłowo chorych. Występuje dość często wśród ludzi bogatych i znanych, tyle że określa się ją wtedy mianem wybujałego egocentryzmu.

Dobry lekarz dostrzegłby może u Roux.a pewne zalążki paranoi i psychozy. Ale na szczęście dla Roux.a nie badał go nigdy dobry psychiatra, a że był pozornie inteligentny, sprytny i zrównoważony, więc uchodził za normalnego.

Nie potrafił jednak ukryć skłonności do megalomanii i całkowitej niezdolności uznania własnych błędów. Uważał każdego, kto nie zgadzał się z nim, za idiotę i żywiołowo nienawidził tych, którzy jego zdaniem działali na jego szkodę.

145

Bardzo często nienawidził bez jakichkolwiek podstaw. Jednakże jeśli chodzi o Shannona, to pewne powody mogły istnieć.

Roux dostużył się stopnia starszego sierżanta w armii francuskiej, ale kiedy zbliżał się do czterdziestki, zwolniono go z wojska w związku z jakąś aferą finansową.

W 1961 roku szukając pracy pojechał na własny koszt do Katangi i zaofiarował swoje usługi wykwalifikowanego doradcy prywatnego katangijskiego ruchu secesjonistycznego nazwiskiem Moise Czombe. Był to okres walki o oderwanie tej bogatej w surowce prowincji od Konga. Kraj ten po zdobyciu niepodległości znalazł się w stanie anarchii. W Katandze wielu ludzi zrobiło w tym okresie karierę. Między innymi tacy przywódcy najemników jak Hoare, Denard i Schramm. Roux, wbrew temu co twierdzi, nie odegrał tam większej roli i opuścił Katangę, kiedy Organizacja Narodów Zjednoczonych doprowadziła do załagodzenia sytuacji politycznej, czego nie zdołały uczynić liczne grupy partyzantów.

Działo się to w 1962 roku. Po dwóch latach Czombe powrócił z wygnania już jako kandydat na przywódcę całego Konga, wezwał do pomocy Hoare'a, a wtedy Roux zaciągnął się do piątego batalionu komandosów i został dowódcą kompanii. W sześć miesięcy później dowódcą jednego z plutonów w tej kompanii został młody Anglo-Irlandczyk nazwiskiem Shannon.

W trzy miesiące później nastąpił konflikt. Roux wszedł w kolizję z Hoarem. Roux otrzymał zadanie zniszczenia przydrożnego bunkra przeciwnika. Roux przekonany o swojej wiedzy strategicznej, opracował własnoręcznie plan ataku, który zamienił się w klęskę. Zginęło czterech białych najemników i tuzin miejscowych żołnierzy. Poza błędnym planem akcji, przyczyną niepowodzenia był również fakt, że Roux tego dnia upił się do nieprzytomności. A pił — bo mimo buńczucznej postawy — bardzo nie lubił walki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ludzie naszego miasta

Marynarz - oficer - pedagog - naukowiec

TO SPOTKANIE z morzem zaczęło się bardzo wcześnie, jeszcze w wodniackiej drużynie harcerskiej. Więc stała się silniejsza zaraz po wojnie, bowiem ojciec Aleksandra Walczaka z dwójką dzieci przeniósł się do Gdyni w 1946 r., gdzie objął stanowisko komendanta miasta.

W pobliskiej Oliwie skończył Aleksander Walczak liceum ogólnokształcące, a potem złożył egzaminy wstępne do... dwóch uczelni: Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Przypadek sprawił, że został słuchaczem tej drugiej, bowiem zawiadomienie o przyjęciu w poczet studentów szkoły oficerskiej przyszło nieco wcześniej. Utalentowany słuchacz był „swojego" wykładowcy z sympatią i najwyższym szacunkiem. Jest wymagający i o tym wiedzą wszyscy studenci; nawiązję zawsze się nierzadko pięć a nawet i osiem razy. A jednak jego postać pozostaje na stałe w pamięci uczniów, przychodzą często do niego po trudnych i wyczerpujących rejsach, zapraszają na uroczystości rodzinne, traktują jak osobę bardzo bliską...

— PO PRZEJŚCIU do rezerwy w stopniu kmdr. ppor. pełniłem funkcję kierownika praktyk morskich, kierownika Wydziału Nawigacyjno-Polowowego w Państwowej Szkole Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, by w 1966 r. przenieść się już na stałe do tworzącego się w Szczecinie szkolnictwa morskiego — mówi prorektor. — Kiedy powołano w naszym mieście Wyższą Szkołę Morską, zostałem dziekanem Wydziału Nawigacyjnego, później prorektorem d/s młodzieży, a od 1972 r. prorektorem d/s nauki współpracy z gospodarką morską.

NIEMAL ze równoległe z pracą dydaktyczną rozpoczął kpt. Walczak działalność na niwie naukowej. Uzyskuje absolutorium na Wydziale Morskim WSE w Sopocie, zaś w 1971 r. broni pracy doktorskiej z dziedziny zagadnień ekonomiczno-nawigacyjnych na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym PS. Uzyskuje stanowisko docenta. W toku studiów na WSE podnosi równocześnie kwalifikacje zawodowe — otrzymuje dyplom kapitana żeglugi wielkiej.

Bogaty jest dorobek naukowy doc. Walczaka, autora dziesiątków artykułów i komunikatów naukowych, podręczników, opracowań specjalistycznych, recenzji i programów nauczania. Zawsze też znajduje czas na pracę w organizacjach naukowych, na tworzenie laboratoriów, bierze udział w zjazdach, sympozjach naukowych, kongresach. Jest znanym i cenionym specjalistą — m. in. członkiem Rady Naukowej Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, prezesem ZW TWP, wiceprzewodniczącym Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego i Szczecińskiego Klubu Kapitanów, ławnikiem Izby Morskiej.

Za osiągnięcia naukowe i dydaktyczne otrzymał A. Walczak w latach 1973—76 trzy nagrody indywidualne I i II stopnia ministra HZ i CM. Posiada 10 odznaczeń, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

(awa)

Polski wydział lekarski w Edynburgu

WŁADZE Uniwersytetu Edynburskiego zatwierdziły uchwałę przyznającą prawo nadawania wyższych stopni naukowych absolwentom Polskiego Wydziału Lekarskiego tego uniwersytetu. Uzyskanie takiego przywileju jest zasługą doktorów M. Szamowskiego i J. Czekałowskiego, a także nieznawodnego orzyjaciela Polaków w tej uczelni, prof Derricka Dunlopa. Uniwersytet Edynburski stworzył jeszcze jeden precedens w historii wyższych uczelni. Poprzednim było rano założenie w 1941 r. Polskiego Wydziału Lekarskiego.

NA ZDJĘCIU: W akcji polski debel W. Fibak i T. Nowicki.

(CAF-Walczak-telefoto)

Coraz dalej od strefy spadkowej

ARKONIA DOBRA NA DESZCZ

W NIEZWYKLE trudnych warunkach atmosferycznych, na rozmokłej murawie, przy ciągle padającym deszczu przyszło piłkarzom szczecińskiej Arkonii rozegrać ważny mecz ligowy. Przeciwnikiem gwardzistów w tym pojedynku była drużyna Concordii Piotrków Trybunalski. Lepsi okazali się piłkarze z Lasku Arkońskiego odnosząc dość wysokie zwycięstwo 3:1.

POCZĄTEK tego spotkania nie wróżył jednak takiego wyniku. Zachęceni ostatnim zwycięstwem 2:0 w wyjazdowym meczu z Gwardią Warszawa piłkarze Concordii przystąpili w pierwszej połowie do śmiałych ataków, stwarzając pod bramką Dżegana wiele dogodnych sytuacji strzeleckich, które przy odrobinie szczęścia mogły przynieść im bramki. W tym okresie gry najsłabszą formacją Arkonii była druga linia, oddająca środek pola drużynie gości. Zespół miejscowy ogranniczał się jedynie do kontrataków, z których jeden w 25 minucie zakończył się celnym strzałem z przeszło 20 m w wykonaniu Stańczaka, przynosząc Arkonii prowadzenie 1:0. W drugiej połowie szczecinianie znacznie przyspieszyli tempo swoich akcji, a poprawnie grająca do tej pory defensywa Concordii zaczęła popełniać błędy, które napastnicy gospodarzy dwukrotnie wykorzystali. W 62 min. Łężak wymanewrował stopera gości Lęka i podał piłkę do Juszy, który z bliskiej odległości nie dał szans bramkarzowi. W niespełna minutę potem znowu Łężak wyrabia sobie dogodną pozycję strzeleckią. Silnie bitą przez niego piłkę paruje Ziółczyk wprost pod nogi nadbiegającego Parady, który już tylko dopełnia formalności. Po uzyskaniu tak znacznej przewagi zawodnicy Arkonii spuścili nieco z tonu i oddali inicjatywę przeciwnikom. O tym, że był to niewłaściwy manewr przekonali się „arkończycy" na własnej skórze, tracąc w dość lekkomyślny sposób bramkę, którą uzyskał na dwie minuty przed końcem spotkania wprowadzony po przerwie, Dziedzic. Niemało brakowało, aby po chwili ten sam zawodnik skopiował swój wyczyn. W sumie zespół Arkonii rozegrał niezłe spotkanie, wykazując lepsze od gości umiejętności techniczne, dobre opanowanie piłki, które w tak trudnych warunkach nie było zbyt łatwe. Z zawodników szczecińskich na słowa uznania zasługuje postawa Łężaka i nowo wprowadzonego do I drużyny juniora Łoszkowskiego. Ponadto podobał się rozsądnie i skutecznie grający Borejszo. W drużynie gości na najwyższe noty zasłużył Bąbel i Krężel.

Arkonia: Dżegan, Maciąg, Schab, Łatosz, Borejszo, Stańczak, Puciato, Łoszkowski (od 70 min. Suchanowski), Łężak, Jusza, Parada.

Concordia: Ziółczyk, Kordowiak, Lęk, Jabłoński, Bogdan, Gardzioła (od 70 min. Świstek), Ciechecki, Kranc (od 70 min. Dziedzic), Bąbel, Banaszczyk.

Żółtą kartkę za ostrą grę otrzymał Lęk. (jk)

Przed pojedynkiem z Danią

Remis w Dublinie

W NIEDZIELĘ na stadionie „Diamnondpark" w Dublinie piłkarska reprezentacja Polski rozegrała towarzyski, międzypaństwowy mecz z drużyną Irlandii. Spotkanie zakończyło się remisem 0:0. Widzów ok. 20 tys.

POLSKA: Tomaszewski — Dziuba, Wieczorek, Żmuda, Boguszewicz — Kasperczak, Deyna (od 46 min. Boniek), Masztaler — Lato, Szarmach, Terlecki.

Irlandia: Healey — Mulligan, O'Brien, Lawrenson (od 87 min. Denley), Holmes — Conway, Giles, Martin — Treacy, Walsh, Conroy.

Sędziował Anglik R. Matthewson.

Żółte kartki: Ray Treacy (Irlandia) i Henryk Wieczorek (Polska).

NASZ zespół, dla którego mecz z Irlandczykami był ostatnim sprawdzianem przed pojedynkiem z Danią w Kopenhadze wystąpił w najsilniejszym składzie, zbliżonym do tego, który rozpocznie mecz w Danii. Zabrakło jedynie Włodzimierza Lubańskiego.

Mecz nie był wielkim widowiskiem a gra nie stała na wysokim poziomie. Ciekawsza była pierwsza połowa. Początkowo przewagę uzyskali Irlandczycy. Szybkie ataki w wykonaniu Treacy'ego, Conroya, Walsha były groźne. Do akcji ofensywnych włączał się często boczny obrońca Mulligan, a wszystkimi poczynaniami zespołu gospodarzy kierował trener i piłkarz w jednej osobie — Johnny Giles, który mimo swych 36 lat, gra wciąż świetnie.

Polscy obrońcy i bramkarz Jan Tomaszewski skutecznie likwidowali jednak ataki gospodarzy. W miarę upływu czasu inicjatywę przejęli Polacy. W 22 min. bramkarz Healey z trudem obronił zaskakujący strzał Andrzeja Szarmacha. Bliscy zdobycia gola byli Henryk Kasperczak i Marek Dziuba, strzelając nieznacznie obok bramki. W 43 min. żółtą kartkę otrzymał Treacy.

Po przerwie tempo gry osłabło, a gra stała się mniej ciekawa. Po cząkowo więcej z gry mieli Irlandczycy, potem częściej do głosu dochodzili nasi reprezentanci. Pod koniec gra stała się ostra. Angielski sędzia Matthewson musiał wielokrotnie przerywać mecz z powodu nieczystych zagrań. Żółtą kartką upomniany został także Henryk Wieczorek. (PAP)

A teraz Francja

Polscy tenisiści pokonali RFN

WSPANIAŁY sukces odniosła tenisowa reprezentacja Polski zwyciężając w eliminacjach Pucharu Davisa jeden z najsilniejszych zespołów europejskich — RFN 3:1.

FATALNE warunki atmosferyczne i deszcz uniemożliwiły przeprowadzenie gier w terminie i dokończenie meczu. W niedzielę, w dogrywce debla, Wojciech Fibak i Tadeusz Nowicki pokonali Karla Meilera i Juergena Fassbendera 4:6, 8:10, 6:3, 6:4, 6:3. Bohaterem tego spotkania i autorem zwycięstwa był Tadeusz Nowicki — najbardziej błyskotliwy zawodnik na korcie. Decydujący punkt dla polskiej drużyny zdobył Wojciech Fibak wygrywając z Ulli Pinnerem 10:8, 6:3, 6:4. Ostatnia gra Jacek Niedźwiedzki — Werner Zirngibl została przerwana z powodu deszczu przy stanie 3:1 w pierwszym secie dla tenisisty polskiego.

Decyzją sędziego głównego Kurta Nielsena (Dania) mecz został przerwany, ponieważ kort nie nadawał się do dalszej gry.

Następnym przeciwnikiem reprezentacji polskiej w Pucharze Davisa będzie drużyna Francji. Polski Związek Tenisowy, jako gospodarz spotkania, zaproponował, aby mecz odbył się w dniach 2—4 maja w Warszawie. Strona francuska — jak dotychczas — nie wyraziła na to zgody wypowiadając się za terminem późniejszym 6—8 maja br. Obecnie prowadzone są rozmowy między zainteresowanymi stronami. Głos decydujący w tej sprawie będzie miała Międzynarodowa Federacja Tenisowa. Warto dodać, że w wypadku odrzucenia terminu zaproponowanego przez stronę polską, w meczu warszawskim nie wystąpi Wojciech Fibak, ponieważ od 8 maja będzie grał on w finałach mistrzostw WCT w deblu (Kansas City) i w singlu (Dallas).

Wyścig „Głosu"

Stargardzianin H. Oleksy — liderem

137 ADEPTÓW kolarstwa stanęło wczoraj na starcie jubileuszowego — 25 wyścigu kolarskiego „Głosu Szczecińskiego". Impreza odbyła się w Stargardzie w czasie ulewnego deszczu, który jednak nie ostudził zapału do walki. Młodzi kolarze na trudnej śliskiej trasie stoczyli zażartą i dramatyczną walkę. Toteż o kolejności na mecie decydowały ułamki sekund. Liderem po dwóch etapach został Henryk Oleksy (Stargard) — 1.34,8, 2) Zygmunt Ziajka — 1.34,17, 3) Jan Płatek — 1.34,35 (obaj Kołbacz). Wyścig ukończyło 87 kolarzy.

III liga

Porażka Stali Stocznia

NIEZBYT dobrze spisały się szczecińskie drużyny w kolejnej serii rozgrywek o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Tylko piłkarze Świtu Skolwin odnieśli zwycięstwo, pokonując Dąb Dębno 1:0. Martwi jednak porażka lidera tabeli, Stali Stocznia, ze Stoczniowcem Barlinek 0:1, bowiem po zwycięstwie Warty Poznań z Flotą Świnoujście 1:0 zagrożona jest pozycja przodownika tabeli. Przewaga piłkarzy Stali Stocznia nad Wartą Poznań, wynosi tylko jeden punkt. (bt)

XIII RTN

DESZCZ pokrzyżował plany

JESZCZE rano mieliśmy nadzieję, że w południe będzie ładna pogoda, że dojdzie do skutku zapowiedziana na wczoraj inauguracja sezonu wiosenno-letniego XIII Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. Niestety, w południe lało jak z cebra. Mimo to na tor kolarski przybyły ekipy: Stoczni im. A. Warskiego, SSR „Gryfia", ZPS, KBO-1, WSS „Społem", SPBP, „Dolnej Odry", ZUT — łącznie ponad 200 osób. Prezydium Komitetu Organizacyjnego XIII RTN, po konsultacji z kierownikami ekip, postanowiło odwołać uroczystości. Ustalono jednocześnie, że zapowiedziany na wczoraj mecz piłkarski między zespołami działaczy Komitetu Organizacyjnego, a kierownictwem ekip zakładowych odbędzie się w terminie późniejszym — prawdopodobnie w czerwcu.

Nie mamy szczęścia do pogody. Mamy jednak nadzieję, że po deszczowym i chłodnym kwietniu w następnych miesiącach aura będzie lepsza, że imprezy XIII RTN będą się odbywać w korzystnych warunkach atmosferycznych. Przepraszamy i życzymy przyjemnych startów przy dobrej pogodzie.

(r)

Dziś mecz z Estonią

Sukces młodych koszykarzy Szczecina

W DOROCZNYM turnieju koszykówki, organizowanym z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Szczecina wzięły udział spartakiadowe reprezentacje czterech województw: Gdańska, Bydgoszczy, Gorzowa i Szczecina. Turniej wygrali szczecinianie przed zespołami Gdańska i Bydgoszczy. Młodzi koszykarze zyskali uznanie w ocenie trenerów pozostałych drużyn. Wygrali zasłużenie mimo tego, że grali z „marszu". Drużyna przygotowuje się bowiem do eliminacji strefowych V Spartakiady Młodzieży, które odbędą się w czerwcu w Gorzowie. Opiekunami chłopców są mgr Marian Piotrowski i mgr Krzysztof Ukomski. Zespół rekrutuje się z uczniów głównie szczecińskich szkół. Mają oni za sobą szereg meczów rozegranych z drużynami, które spotkają w strefowych eliminacjach. Poznali już swoich przeciwników. Za najgroźniejszych uważają koszykarzy z Poznania i Koszalina. W najbliższym czasie czekają ich turnieje w Szczecinie, Bydgoszczy i NRD. Dziś natomiast o godz. 17.30 w hali WDS sparringowy mecz z reprezentacją Estońskiej SRR. (EA)

Tu TOTO!

I losowanie:
4—7—14—35—37—48, dodatk. 29

II losowanie:
6—9—11—39—45—46

Wylosowana końcówka numeru banderoli tylko dla kuponów opłaconych na dwa losowania kwotą od 35 złotych; czterocyfrowa: 5403.

Tabele i wyniki

II liga piłkarska
POŁNOC

Motor — Avia	0:0
Polonia B. — Jagiellonia	2:0 (1:0)
Bałtyk G. — Zawisza	1:0 (1:0)
Stoczniowiec — Ursus	3:0 (3:0)
Arkonia — Concordia	3:1 (1:0)
Olimpia E. — Lechia	1:1 (1:1)
Zagłębie — Gwardia K.	1:0 (1:0)
Olimpia P. — Gwardia W.	1:0 (0:0)

TABELA

1. Zawisza	28:14	24—10
2. Zagłębie	26:16	36—22
3. Motor	26:16	22—15
4. Stoczniowiec	26:16	20—13
5. Lechia	25:17	26—14
6. Bałtyk	23:19	2.—22
7. Avia	23:19	15—18
8. Jagiellonia	22:20	23—23
9. ARKONIA	20:22	34—34
10. Olimpia P.	20:22	23—28
11. Gwardia W.	19:23	10—15
12. Gwardia K.	18:24	21—25
13. Olimpia E.	17:25	20—29
14. Concordia	15:27	20—29
15. Polonia B.	15:27	12—25
16. Ursus	13:29	15—26

Klasa międzywojewódzka

Warta — Flota	1:0
Grunwald P. — Sparta	0:1
Świt — Dąb	1:0
Stoczniowiec — Stal Stocznia	1:0
Mieszko — Polonia P.	0:1
Grunwald Ch. — Noteć	0:0
Polonia L. — pauzowała.	

TABELA

1. STAL STOCZNIA	24:8	30—3
2. Warta	23:9	24—10
3. Stoczniowiec	23:7	21—14
4. Grunwald P.	19:13	25—17
5. Sparta	17:15	15—17
6. Mieszko	16:14	16—16
7. ŚWIT	16:16	21—23
8. Polonia P.	13:17	12—14
9. Grunwald Ch.	13:19	18—31
10. Dąb	12:20	17—20
11. Polonia L.	11:19	13—20
12. FLOTA	10:22	19—26
13. Noteć	7:25	9—29

I liga piłki ręcznej
Kobiety

AZS Wr. — AZS W-wa	20:19	1 18:17
AKS Chorz. — POGOŃ	20:12	1 23:22
Sośnica — Cracovia	19:16	1 11:12
MDK Tar. — Start	11: 3	1 15:16
Skra — Ruch	15:18	
		rewanż dzisiaj

TABELA

1. Ruch	53:3	585—399
2. Skra	43:15	528—466
3. AZS Wrocław	41:19	571—494
4. AKS Chorzów	35:24	495—438
5. Sośnica	27:33	436—444
6. POGOŃ	23:37	459—526
7. Start	23:37	399—459
8. Cracovia	22:38	472—478
9. AZS Warszawa	18:42	405—530
10. MDK Tarnów	12:48	441—550

Mężczyźni

Spójnia — Śląsk	22:28	1 20:26
Wawel — Pogoń Z.	23:28	1 20:30
Grunwald — Anilana	19:14	1 17:16
POGOŃ — Wybrzeże	21:22	1 29:22
Gwardia — Stal	19:21	1 23:20

TABELA

1. Śląsk	60:4	837—661
2. Anilana	40:24	652—595
3. Grunwald P.	37:27	720—686
4. Pogoń Zabrze	35:29	650—638
5. Wybrzeże	33:31	733—762
6. Spójnia	28:36	661—649
7. Stal M.	27:35	654—671
8. Gwardia O.	27:37	647—636
9. POGOŃ SZ.	26:38	654—696
10. Wawel	5:57	653—817

PIŁKA RĘCZNA

Pogoń jedną nogą w II lidze

W SOBOTĘ i niedzielę piłkarze ręczni szczecińskiej Pogoni rozegrali na parkiecie przy ul. Narutowicza kolejne spotkania o mistrzostwo I ligi, w których to zmierzyli się z drużyną Wybrzeża Gdańsk.

BYŁY to niezwykle ważne mecze dla drużyny miejscowej ze względu na zajmowane przedostatnie miejsce w ligowej tabeli. Powszechnie sądzono, że szczypiorniści Pogoni wykorzystają odpowiednio przerwę w rozgrywkach i należycie przygotują się do czekających ich pojedynków. Niestety, to co odgaliśmy na boisku nie potwierdziło tych przewidywań. Dało się to szczególnie zauważyć w pierwszym meczu kiedy niektórzy zawodnicy Pogoni poczynali sobie jak nowicjusze a nie jak przystało na „starych ligowych wyjadaczy". Nic więc dziwnego, że mądrze grający goście odnieśli zwycięstwo 23:22 (10:12). Nieco lepsza postawa w pojedynku rewanżowym przyniosła podopiecznym trenera I. Pazura dwa punkty po zwycięstwie 29:22 (14:14). Osiągnięte przez szczypiornistów Pogoni wyniki nie zmieniły ich pozycji w tabeli i są oni obok Wawelu Kraków drugim kandydatem do opuszczenia ekstraklasy. Do zakończenia obecnej edycji rozgrywek pozostały jeszcze dwie kolejki.

W sobotnio-niedzielnych spotkaniach bramki zdobyli, dla Pogoni: Malesza 7 i 11, Brzozowski 4 i 8, K. Cieśla 3 i 2, Hundert — 0 i 4, P. Cieśla — 3 i 0, Mańkowski 2 i 1, Antczak 1 i 1, Szołikowski 0 i 2.

Dla Wybrzeża: Fanas 12 i 5, Nowak 4 i 6, Popielarski 4 i 5, Prodel 1 i 3, Słaba 1 i 0, Samul 1 i 0, Krowicki 0 i 1. (jk)

Szczypiornistki też przegrywają

NIEPOWODZENIEM zakończyły się wyjazdowe mecze piłkarek ręcznych szczecińskiej Pogoni, które w Chorzowie rozegrały kolejne spotkania o mistrzostwo I ligi. Nasze zawodniczki dwukrotnie musiały uznać wyższość zawodniczek miejscowego AKS, w sobotę 26:12 (12:4) a w niedzielę 23:22 (14:10). Co prawda szczeciniankom nie grozi jeszcze opuszczenie ligi, jak to ma miejsce w przypadku drużyny męskiej, ale postawa ich w tegorocznych rozgrywkach budzi duże zastrzeżenia. (0:)

Hokejowe MŚ

W PIERWSZYM niedzielnym meczu mistrzowie świata, hokeiści CSRS pokonali Rumunię 13:1 (3:0, 4:0, 4:1).

Szwecja — Finlandia 5:1 (1:0, 0:1, 4:0).

RFN — USA 3:3 (1:2, 1:1, 1:0).
ZSRR — Kanada 12:1 (3:0, 5:1, 3:0).

PONIEDZIAŁEK, 25 KWIETNIA

DZIŚ: Marka, Jarosława
JUTRO: Marzeny, Marceliny

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, okresami przelotny deszcz. Temp. do 9 st. Wiatry słabe do umiarkowanych, zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie ciśnienie wynosi około 1011 milibarów (758,3 mm Hg). W ciągu dnia wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Farsa mroczny[illegible] 19.30.

KINA

DELFIN (tel. 462-7[illegible]) „[illegible] z marmuru" g. 15, 18.15, pol., l. 15; „Stara strzelba" g. 21.30, fr., l. 18; wtorek: „Tabor wędruje do nieba" g. 11, 18, radz., l. 15, panoram.; „Stara strzelba" g. 9, 13.15, 15.30, 20.15, fr., l. 18; DRUŻBA (tel. 356-05) „Anna Karenina" g. 15.30, 18, radz., l. 15, panoram.; „Śmiech w ciemności" g. 20.15, fr.-ang., l. 18 (ponie działek i wtorek); KOSMOS (tel. 380-03) „Ryzykant" g. 13.30, USA, l. 15; „Człowiek z marmuru" g. 16, 19.30, pol., l. 15; wtorek: „Ryzykant" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 20.30; BAŁTYK (tel. 733-35) „Konik Garbusek" g. 16, radz.; „Samotnik" g. 17.30, 20, fr., l. 15 (poniedziałek i wtorek); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Terror Mechagodzilli" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, jap., panoram. (poniedziałek i wtorek); POLONIA (tel. 22-18-34) „Nieproszeni goście" g. 15.30, radz.; „Serpico" g. 17.30, 20, wł.-USA, l. 18; wtorek: „Cudze listy" g. 15.30, 17.30, radz., l. 12; „Serpico" g. 20; PIONIER (tel. 475-02) „Kowboj i Indianie" g. 17; „Czarna karawana" g. 11, 13, 15, radz., panoram., l. 12; „Kwiecień" g. 18, pol., l. 15; „Oddział" g. 20, 22, USA, panoram., l. 15 (poniedziałek i wtorek) we wtorek o g. 10, 17 „Pokusa"; ZAMEK — „Gdybym miał karabin" g. 16, CSRS, l. 15; PROMIEŃ — „Cudze listy" g. 16, 18, 20, radz., l. 12; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Piraci na Pacyfiku" g. 18, rum.-fr.; „Gehenna" g. 20, pol.; 1 MAJ (Żydowce) „Trędowata" g. 17, 19, pol., l. 12; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Ojciec Chrzestny" g. 19, USA, l. 18, cz. II; SYRENKA (Jasienica) „Tragedia Posejdona" g. 18, 20, USA, panoram., l. 15; ZATOKA (Nowe Warpno) „Papierowy Księżyc" g. 18, USA, l. 15; GRYF (Gryfino) „Dagny" pol., l. 15; WISŁA (Goleniów) „Najlepsze w świecie" pol.; „Pani minister tańczy" pol.; INA (Stargard) „Piętro wyżej" pol., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

NIECZYNNE.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPAREZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Unii Lubelskiej, Zdunowo; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dodatkowo odtrutki i tlen) tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 22-10-12; STOŁCZYN, NAD ODRĄ 20 — tel. 23-94-22; ŻDROJE, BAT. CHŁOPSKICH 54 — tel. 61-25-73.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g 8—18.

USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.
KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.15 NURT. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Program oświatowy „Do mazura stań wesoło" (kolor) 17 Zwierzyniec (kolor). 17.55 Magazyn wojskowy. 18.10 „Janosik" (kolor). 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20 30 Teatr TV „Tajny proces Grussiniusa i innych" (kolor). 21.50 Świadkowie. 22.10 Camerata (kolor). 22.35 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

16 Jęz. niemiecki.
STUDIO BIS
16.40 Film dokum. „Ja twój żołądek" (kolor). 17.10 Recital piosenkarki francuskiej — Arlena (kolor). 17.30 „Ja — twoje płuco" (kolor). 18 Śpiewa Marie Laforet (kolor). 18.05 Rep. filmowy „Bolero" (kolor). 18 40 Kronika Pomorza Zachodniego. 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Śpiewa Bonny M. z Jamajki (kolor). 20.35 Tańczy i śpiewa Twiggy (kolor). 20.50 „Ja — twoje serce" (kolor). 21.10 „Wszystko o zdrowiu" — zespół „Eskulap" oraz piosenki i fraszki śpiewa Manhattan Transfer (kolor). 21.20 Marek Grechuta w programie Magdy Umer (kolor). 21.50 „Układ deblowy" — film dok. reż. Mariusza Waltera. 22.10 „24 godziny" (kolor). 22.20 Śpiewa Anna Jantar (kolor).

WTOREK

6 i 6.30 Szkoła średnia — chemia i biologia. 7.35 Film NRD „Bliźniacy". 9 Jęz. polski dla kl. V. 10 „Gdzie się bawić" (kolor). 12.55 „Przedstawiamy rodzinę". 13.45 i 14.30 TV Technikum Rolnicze. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Studio TV Młodych. 17.10 Program publicystyczny. 17.40 Teleturniej. 18.05 Magazyn motoryzacyjny. 18.25 W Starym Kinie — komicy niemego ekranu. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Film radz. „Pociąg sanitarny". 21.40 Świat i Polska. 22.15 „XYZ" — cz. I. 22.40 Dziennik. 22.55 „XYZ" cz. II.

PROGRAM II

15.40 Jęz. angielski. 16.15 Spotkania na Wałach Chrobrego. 16.55 „Dolna Odra" gotową". 17.25 Film TVP „Zaklęty dwór" (kolor). 18.20 Program publicystyczny. 18.40 Kronika Pomorza Zachodniego. 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Wtorek melomana („Egmont" Beethovena w interpretacji ork. Berliner Philharmoniker pod dyr. Herberta von Karajana). 21.30 „24 godziny" (kolor). 21.40 Program o bezbolesnym rodzeniu 21.50 Studio Sport (kolor). 23.15 Jęz. niemiecki.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.35 Jęz. angielski. 16.45 Dla szkół „Czas do życia". 18.30 Teleteka. 19 Gimnastyka. 19.10 Sport. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 Magazyn motoryzacyjny. 20.25 Prognoza pogody, kronika. 21 Film „Dziewczyna i komisarz". 22.50 Czarny kanał; Kronika.

WTOREK

8.55 Jęz. angielski. 9.55 Kronika. 10.30 Film fr.-wł. „Bez skrupułów". 11.50 Czarny kanał; Koncert symfoniczny; Wiadomości. 15.35 Jęz. angielski. 16.05 Jęz. rosyjski. 16.40 Stadion. 17.30 Skrzynka życzeń. 18.30 „Podróż po uśmiech". 19 Gimnastyka. 19.10 Historia dla klas VI. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 Odpowiedzi. 20.25 Prognoza pogody, kronika. 21 Mecz hokeja na lodzie CSRS — Kanada 22.35 Kronika. 23.15 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

15.35 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 „Z dużych i małych płyt". 16.55 Huta „Katowice" — ma głos. 17 Radiokurier. 17.20 Nowości portugalskiej piosenki. 17.40 Słynne aranżacje Quincy Jinesa. 18.25 Tu radio-kierowców 18.33 Przeboje non stop. 19.15 Warszawska Ork. PRiTV. 19.40 Z teki kompozytorskiej Wasyla Sołowiew-Siedoja. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.25 Dźwiękowy plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 „Aktorzy i piosenka". 21.40 Z archiwum jazzu. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Gra Andre Previn. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital Haliny Frąckowiak. 23 Minął dzień. 23.12 Wiadomości sportowe 23.15 „Muzyka na estradach świata". 0.11 Program nocny z Lublina.

PROGRAM II

15.40 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów. 16.10 Len — roślina opłacalna. 16.20 Katalog wydawniczy. 16.25 „Rodzinny tor przeszkód". 16.30 Melodie z musicali. 16.40 PAW. 17 Śpiewają chóry amatorskie. 17.20 Reportaż literacki. 17.40 Louis Devos — tenor i pianista. 18.08 Wolfgang Amadeusz Mozart — XIV Symf. A-dur. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19 Koncert na temat. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.45 Arcydzieła kameralistyki. 20.30 Ze słynnych dzieł opery francuskiej. 21.40 Korespondencja z zagranicy. 21.55 Teatr poezji „Wiesław". 22.35 „Hommagea Benjamin Britten". 23.40 Na dobranoc gra Stanley Turrentine.

PROGRAM III

15.30 Kwadrans akademicki. 15.45 „Cyganka" — gra i śpiewa zespół Uriah Heep. 16 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Jeszcze raz Manfred Mann. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Spotkania na zamku. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muzyczne dedykacje. 19 Co wieczór po wieść. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Ludzie i drzewa". 20 Gra trio Jerzego Milliana. 20.10 Z nagrań Orkiestry Symfonicznej PRiTV w Krakowie. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 Wieczorna serenada. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23 Swoje ulubione wiersze recytuje Stanisława Celińska. 23.05 Czas relaksu.

Kronika wypadków

DZIŚ krótko po północy, vis a vis „Transbudu" przy ul. Obotryckiej taksówka „Peugeot" nr rej. MS 0891 prowadzona przez Mirosława K. potrąciła dwoje przechodniów: Halinę P. zam. przy ul. Ranowskiej i Jarosława P. Mężczyzna po opatrunku wrócił do domu, kobieta natomiast doznała złamania uda, wstrząśnienia mózgu i leży w szpitalu. Okoliczności wypadku bada milicja.

* * *

NA TRASIE Międzyzdroje-Wisełka, na ostrym zakręcie, samochód terenowy „Gaz" podczas mijania, z nadmierną szybkością, ciężarowego „Stara" odbił się o pudło ciężarówki i zderzył czołowo z „Zaporożcem". W konsekwencji kierowcy obu pojazdów i pasażer wozu terenowego zostali odwiezieni do szpitala.

* * *

DO SZPITALA przy ul. Jagiellońskiej przywieziono wczoraj z poważną kontuzją nogi studenta AR, Juliana S. Jak wynika z wywiadu lekarskiego, Julian S. doznał kontuzji podczas wykonywania ewolucji tanecznych na Podzamczu.

* * *

WE WSI Lędzin gm. Karnica spłonęła szopa drewniana, należąca do miejscowego rolnika. W szopie spalił się żywcem koń. (ap)

NAUKA

MATEMATYKI, francuskiego, łaciny, niemieckiego, angielskiego uczy posiadający 40-letnie doświadczenie korepetytor. Tel. 359-53, Goniewicz. 6198-G

POTRZEBNY korepetytor z języka szwedzkiego. Bogusława 16/7. 7404-G

PRACA

PRACOWNIKA oraz ucznia do Zakładu Tapeciarsko-Malarskiego przyjmę. Tel. 23-17-65. 7328-G

MATRYMONIALNE

KAWALER 38 lat, bez nałogów, pozna panią do lat 40, rozwiedzione wykluczone. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7400.

NIERUCHOMOŚĆ

DOM czynszowy z mieszkaniem, ogrodem, łąką — sprzedam. Wąsyjne. Jankowski, tel. Wyzwolenia 22-60-09. 6371-G

42. Wiadomość: Poznań, Hibnera 9/4, tel. 614-60, po 18.

KUPNO

BETONIARKĘ 150 l kupię. Tel. 426-01, w. 160, godz. 8—16. 7432-G

WIERTARKĘ elektryczną kupię. Tel. 228-029. 7382-G

PILNIE poszukuję książki o hodowli jednowabników. Oferty: Derdowskiego 36/26. 7401-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne. Jankowski, tel. 22-60-09. 6371-G

POGOTOWIE telewizyjne 55-Pronek. 5269-G

TELEWIZYJNE pogotowie, inż. Masłowski, tel. 752-63. 3488-G

POGOTOWIE telewizyjne. Sławiński, tel. 22-58-14. 5196-G

POGOTOWIE telewizyjne „Petko" informuje o zmianie numeru telefonu — aktualny 715-79. 6960-G

AUTODIAGNOSTYKA, ul. Lindego 8, godz. 10—18, tel. 721-26. 5391-G

CYKLINOWANIE ekspresowe, bezpyłowe z malowaniem. Tel. 708-53. 4498-G

WYKONUJEMY naprawy blacharskie i mechaniczne „Auto Naprawa", ul. Mostnika, 5, tel. 438-65. 6757-G

KAFELKOWANIE łazienek i układanie posadzek. Zdzisław Świerad, Szczecin, ul. Gronowa 33, wejście od podwórza, od godz. 17. 7415-G

ZESPÓŁ, na wesela. Szczecin, al. Piastów 9/15. 7405-G

GARAŻ przy ul. Tomaszowskiej odnajmę lub zamienię na garaż w śródmieściu lub w pobliżu ul. Orzeszkowej. Tel. 22-70-33. 7398-G

SZYBY do samochodów zagranicznych panoramiczne, drobnorozpryskowe, poleca „Secumit" Warszawa. Suflerska 6, tel. 10-95-12. 1463-K

SPRZEDAŻ

FIATA 125 p — sprzedam, ul. Szymanowskiego 14/1. 7403-G

FIATA 125 p, fabrycznie nowego — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7389.

TAKSÓWKĘ kompletną (Fiat) — sprzedam. Tel. 749-28. 7289-G

SYRENĘ 104, w dobrym stanie sprzedam, ul. A. Lampego 12/4, po godz. 18. 7424-G

ŻUKA w dobrym stanie sprzedam. Dobrzany, Kościuszki 1, tel. 157. 7417-G

RENAULT Dauphine sprzedam, ul. Gen. Świerczewskiego 22/16. 7413-G

MOTOCYKL SHL — sprzedam, Kr. Jadwigi 33/13. 7384-G

ŁÓŻECZKO dziecięce i opony Pirelli 400×8 — sprzedam, ul. Orzeszkowej 16A/10, tel. 23-06-92, po 16. 7402-G

SPACERÓWKĘ bliźniaczą sprzedam. Bezrzecze, ul. Kaperska 4/2. 7387-G

WÓZEK głęboki NRD i płyty polskie do 1970 r. sprzedam, ul. Traugutta 39. 7386-G

ŁÓŻECZKO dziecięce, pralkę elektryczną i akwarium sprzedam, ul. Asnyka 2/30. 7437-G

DYSKOTEKOWE urządzenie iluminofoniczne sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7425.

RÓŻNE meble w dobrym stanie i kołdry puchowe sprzedam. Tel. 733-32. 7681-G

MAGNETOFON M-2404 S, fabrycznie nowy z gwarancją sprzedam. Tel. 28-75 Gryfino. 7420-G

GARAŻ blaszany 3×5 sprzedam. Tel. 821-585. 7423-G

JACHT metalowy 36 m kw., żagla sprzedam lub zamienię na mniejszy typu Caryna. Wiadomość: Dzierżona 1 po godz. 16. 7382-G

DUŻY dom — Krobia, woj. Leszno — sprzedam. Całość wolna po sprzedaży. Zgłoszenia pod adresem: Danuta Matyśkiewicz, Poznań, ul. Osinowa 2a/4, tel. 32-11-94, od godz. 16. 7395-G

LOKALE

MIESZKANIE M-5 w Kamieniu Pomorskim, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Tel. 738-51 Szczecin. 7406-G

2 POKOJE, kuchnia, w.c., co., zamienię na 2 pokoje nieprzejściowe, śródmieście, ul. Sikorskiego 5/13. 7407-G

ODNAJMĘ pokój z wygodami. Gumieńce, Braniborska 16. 7408-G

WARSZAWA — mieszkanie kwaterunkowe, komfortowe, 1-pokojowe, zamienię na 2 pokoje w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7419.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju, tel. 436-25, od godz. 18. 7422-G

MĘŻCZYZNA w średnim wieku, pracujący poszukuje na krótki okres czasu pokoju sublokatorskiego. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7426.

DYPLOMOWANA pielęgniarka wraz z mężem zaopiekuje się osobą samotną lub chorą w zamian za pokój sublokatorski. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7427.

PANI, członek spółdzielni poszukuje bokoju nieumeblowanego. Tel. 230-475 (19-22). 7136-G

M-5 spółdzielcze Konin, zamienię na równorzędne Szczecin. Błaszczyk, Konin, 22 Lipca 30/4. 7130-G

2 MIESZKANIA M-2 (pokój z kuchnią), komfortowe, zamienię na 3-pokojowe w nowym budownictwie. Tel. 22-56-51, godz. 17—19. 7310-G

2 POKOJE, kuchnia, łazienka przedpokój, c. o., telefon, III piętro, zamienię na dwie kawalerki. Tel. 358-28. 7389-G

POSZUKUJĘ oddzielnego pokoju, tel. 359-34. 7390-G

CZŁONEK spółdzielni poszukuje niedrogiego pokoju na rok 1977/78, Gumieńce wykluczone. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7396.

ZGUBY

14 bm. w tramwaju linii 3 zostawiono siatkę z przyborami kreślarskimi. Wiadomość za wynagrodzeniem tel. 82-06-94. 7542-G

18 KWIETNIA zaginął piesek, rudy pekińczyk. Wiadomość: Głębokie, Jaworowa 77. 7333-G

18 kwietnia 1977 r. zginął śmiercią tragiczną kolega i długoletni pracownik Zarządu Portu Szczecin

Medard Wardyń

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają:

współpracownicy z Nabrzeża Czechosłowackiego.

Pracownicy poszukiwani

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

„D A N A"

w Szczecinie

zatrudnią na koloniach letnich w Pogorzelicy koło Trzebiatowa

następujących pracowników:

◆ SZEFA KUCHNI

◆ POMOCE KUCHENNE

◆ SPRZĄTACZKI

Okres trwania kolonii od 4. 06. do 30. 08. 77 r. (w czterech turnusach).

Warunkiem podjęcia pracy będzie posiadanie aktualnej karty zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Osobowych, al. Wyzwolenia 50, tel. 22-16-81, wew. 38. 1339-K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — szefa biura

do Zakładów Przemysłu Drzewnego w Golczewie —

zatrudni

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Warunki płacy do uzgodnienia.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Szczecinie, ul. Szymanowskiego 4a, tel. 22-12-81 do 83 lub 23-09-32. 1414-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn 83); dział miejski 462-35, dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami 450-21, Biuro Ogłoszeń 394-34 red. poranna (po godz 6) 224-028 224-250, dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa" — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 182 zł Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1831-71 Nr indeksu 38034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne L-9

Spółdzielnia „7 Listopada" w krajowej czołówce

POTRZEBNI SPOŁECZEŃSTWU

TORNISTRY, TORBY I PORTMONETKI — to tylko kilka poszukiwanych na rynku towarów. Spółdzielnia Inwalidów Przemysłu Lekkiego „7 Listopada" w Szczecinie należy do grona zakładów produkcyjnych, które od wielu lat zaopatrują nas w proste, a zarazem niezbędne wyroby codziennego użytku. Spółdzielcy wykonują również usługi rymarskie i kaletnicze.

W 1952 ROKU grupa zapaleńców z Józefem Marchlickim, Alfonsem Kozakiewiczem, Zenonem Justo i Zdzisławem Bilińskim na czele postanowiła utworzyć spółdzielnię, w której znaleźliby zatrudnienie inwalidzi. Nikt wtedy nie przypuszczał, że dziś „7 Listopada" należeć będzie do krajowej czołówki. W okresie minionych 25 lat zatrudnienie w spółdzielni wzrosło o ponad 100 proc. Natomiast poprzez wzrost wydajności pracy — wartość produkcji zwiększyła się aż 20-krotnie. Proces produkcji jest w dużym stopniu zmechanizowany. Zainstalowano m. in. taśmociągi, eliminując w ten sposób ciężkie, ręczne prace transportowe.

75 PROCENT zatrudnionych to inwalidzi. Taki skład załogi wymaga od kierownictwa spółdzielni stałej troski o ulepszanie warunków pracy i dostosowanie oprzyrządowania maszyn w taki sposób, aby mogły być one obsługiwane przez ludzi z wadami rąk. Dla niektórych pracowników spółdzielni dużą trudność sprawia samo przychodzenie do pracy. Mając to na uwadze, Zarząd Spółdzielni stworzył 100-osobową grupę tzw. pracy nakładczej. Polega ona na tym, że w domach chałupników zainstalowano maszyny. Dostarcza się im materiały i odbiera gotowe już wyroby. W ten sposób bez angażowania dodatkowych powierzchni stworzono tak bardzo poszukiwane stanowiska pracy dla niemałej grupy inwalidów.

Dużą wagę przykłada się do spraw rehabilitacji. Spółdzielnia jest nie tylko miejscem pracy inwalidów, stwarza też warunki do otoczenia ich troskliwą opieką lekarską. W Spółdzielni „7 Listopada" w pionie rehabilitacyjnym zatrudnionych jest 8 osób, w tym jeden lekarz, dwie pielęgniarki oraz pielęgniarka środowiskowa. Pion ten dysponuje także niemałą kwotą — bo wynoszącą ponad 2 mln zł — na takie poczynania jak organizacja kursów i szkoleń zawodowych dla inwalidów, zmiany rozwiązań oprzyrządowania maszyn dla potrzeb pracy inwalidów itp.

W UB. SOBOTĘ w salach Klubu „Słowianin" odbyło się doroczne zebranie przedstawicieli członków spółdzielni. Podczas obrad zatwierdzono plan działalności na rok bieżący, dokonano także podziału pomiędzy udziałowców niemałych zysków, jakie osiągnęła spółdzielnia. Grupa wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej długoletnich członków spółdzielni udekorowana została odznakami „Gryf Pomorski".

(Macz)

Turyści na Szlaku Wyzwolenia

(Dokończenie ze str. 1)

PRZEZ większą część dnia reporter „Kuriera" towarzyszył turystom na szlaku wyzwolenia Szczecina. Mimo silnego wiatru i deszczu wszystkim dopisywał humor. Na metach płonęły z trudem rozpalane ogniska, dymiła w kotłach grochówka. Był to udany rajd, a jednocześnie lekcja historii, za którą organizatorom należą się słowa uznania. Z dużą pomocą w przygotowaniu rajdu przyszło też wojsko — jednostka OT i Wojewódzki Sztab Wojskowy.

Wczoraj „na gorąco" podsumowano rajd i przyznano tradycyjne nagrody. Piękną plakietę przedstawiającą Pomnik Czynu Polaków, ufundowaną przez TPS, zdobyło Koło PTTK przy WPKM za świetnie zorganizowaną trasę i biwak. Puchar „Głosu Szczecińskiego" przyznano Oddziałowi PTTK w Policach za najlepszy program krajoznawczo-polityczny. Natomiast puchar OM PTTK za najliczniejszy udział w rajdzie otrzyma Koło PTTK przy stargardzkim „Luxpolu". (jas)

Premiera „Skiza"

W UB. SOBOTĘ odbyło się na scenie Teatru Polskiego premierowe przedstawienie komedii Gabrieli Zapolskiej — „Skiz". Spektakl, który wyreżyserował gościnnie Andrzej Zaorski, spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem widowni a premierową obsadę stanowili: Ewa Wawrzoń (Lulu), Ewa Czajkowska (Muszka), Janusz Bukowski (Tolo), Andrzej Oryl (Wituś) i Andrzej Zaorski (Maurycy).

Notatnik szczeciński

◆ KLUB Zakładowy Huty „Szczecin" ul. Kościelna 51, zawiadamia, że dziś, 23 bm. w godz. od 17.30 do 19, czynna będzie poradnia prawno-społeczna.

◆ KLUB SM „Śródmieście" „BON-TON" (dawne SM „Kotwica" i „Zjednoczenie") przy al. Wyzwolenia 85, zaprasza wszystkie starsze panie i starszych panów na inauguracyjne spotkanie „Klubu Seniora", które odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 17 w sali kominkowej klubu.

◆ WE WTOREK o godz. 21.30 w tymże klubie odbędzie się występ aktora Jana Kobuszewskiego (przed sprzedaż biletów od dziś w kasie klubu). W środę „BON-TON" zaprasza na dyskotekę i spotkanie ze sportowcem; początek o godzinie 17.

Zanim go zatrzymano —

uszkodził cztery pojazdy

Pirat jezdni za kratkami

WCZORAJ wieczorem na ul. Budziszyńskiej został skradziony ciężarowy samochód „Jelcz" — betoniarka nr rej. MX 9163, który stał zaparkowany przed domem kierowcy. Sprawcą okazał się 20-letni Leszek Rudzik zam. przy ul. Włościańskiej 35 m. 3. W czasie jazdy Rudzik, który nie posiadał prawa jazdy i prawdopodobnie był pod wpływem alkoholu (wyjaśni to analiza krwi) najechał i uszkodził kolejno: „Fiata" SZA 1647, „Fiata" MX 3451, „Warszawę" MW 2351, na ul. Mieszka I złamał znak drogowy, a u zbiegu ul. Jagiellońskiej i al. Piastów wpadł na milicyjny radiowóz. I tu skończyła się piracka jazda — funkcjonariusze ruszyli w pogoń i zatrzymali Rudzika.

Podczas legitymowania, z pomocą piratowi jezdni pospieszył nieoczekiwanie jego kolega, 20-letni Mirosław Szylar, mieszkaniec ul. Budziszyńskiej 28/13. Podniecony alkoholem Szylar usiłował wyrwać kompana z rąk milicjantów. W rezultacie Leszek Rudzik wylądował w milicyjnym areszcie gdzie oczekuje na decyzję prokuratora, a jego „wybawca" po noclegu w izbie wytrzeźwień stanie przed kolegium. (ap)

Uwaga fotoamatorzy!

Komunikacja miejska w obiektywie

ZARZĄD Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w Szczecinie, Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, redakcja „Kuriera Szczecińskiego" oraz Komenda Miasta MO ogłosiły konkurs pod nazwą „Komunikacja miejska w obiektywie". Jego celem jest przedstawienie bolączek, sukcesów, a także propozycji nowych rozwiązań komunikacyjnych miasta za pośrednictwem zdjęć wykonanych przez szczecinian — fotoamatorów. Dokładnych informacji udzielą Zarząd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w Szczecinie (siedziba NOT przy al. Wojska Polskiego). (Macz)

Nauka angielskiego bez podręcznika

OSTATNIO pokazały się zestawy płyt, zeszytów z ćwiczeniami i podręczniki do nauki języka angielskiego. Te kompletyczeszą się spory zainteresowaniem szczecinian. Wielu zaopatrzyło się również w zestawy kaset magnetofonowych. Ta ostatnia nowość, mimo że wygodniejsza (i droższa) ma zasadniczy mankament: brakuje podręcznika. Tego najważniejszego kompedium nie sposób też kupić osobno w księgarniach...

(wys)

ZAMIELKŁY motory pomp przerzucających wodę Warszowca na drugą stronę jaru. W nocy z soboty na niedzielę sytuacja została całkowicie opanowana. Strumień płynie już przez przepust. Najdłużej przy spiętrzonych wodach Warszowca wspólnie z pracownikami PEUK dyżurowali strażacy. Na zdjęciu widzimy niektórych z nich: kpr. Tadeusza Magdziaka, st. ogn. Józefa Wróblewskiego, st. ogn. Ryszarda Lorenza i st. ogn. Józefa Leśniewicza. Foto: Zb. Jodkowski

Amfibią — na klatkę schodową

Kto zapomniał o „Ustroniu"?

NA POMORZANACH powstaje nowe osiedle „Ustronie". Do zeszłego roku jego inwestorem była Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz". Dziś jest już tylko użytkownikiem. Inwestycję od roku przejęła bowiem Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

PIERWSI lokatorzy zamieszkali tutaj na początku 1974 r. Przez trzy lata ludzie wprowadzali się do kolejnych bloków, ostatni lokatorzy — z górą rok temu. Skoro jednak minął pierwszy zachwyt własnym mieszkaniem, „ustroniacy" rozejrzeli się wokół swoich domów.

NIE BYŁO się czym zachwycać. Dojście do budynków przy ul. Boryny wiedzie przez błoto, gruz i wykroty. Jeśli trochę popada deszcz, dotarcie do domu jest problemem. Trudno przewieźć dziecko w wózku.

Przed klatkami schodowymi bloków tu i ówdzie leżą krzywo ułożone płytki. Jednakże starając się dotrzeć do zbawczego, acz niechlujnie wykonanego chodnika, trzeba przebrnąć przez błoto, kałuże i rozjeżdżoną przez ciężarówki glinę.

Podwórka — miejsce zabaw milusińskich — jako żywo przypominają tor przeszkód ze specjalnymi utrudnieniami. Głębokie doły i hałdy ziemi, nigdy nie wysychające błoto, pozostałe po budowie elementy betonowe, gruz, kable, druty i deski — oto „ozdoby" terenu. Znalazły się tu nawet trzy przeżarte rdzą i zatopione w błocie beczki smoły. Wokół ustawionych w gliniastej mazi trzepaków lokatorzy ułożyli trochę kamieni i desek. Skacząc z jednej suchej „wysepki" na drugą, można od biedy wytrzepać dywan. Po co postawiono na podwórkach obudowy dla pojemników na śmieci — nie wiadomo. MPO ze swej strony bowiem ustawiło przed każdym blokiem potężny kontener, który w taką obudowę się nie zmieści.

Dzieci bawią się porzuconymi cegłami i płytkami, wrzucają w kałuże deski i mażą się błotem od stóp do głów. Koło zasiedlonych budynków SPBO-3 stawia dwa nowe. Ogrodzenie broniące dostępu jest tu i ówdzie postawione raczej symbolicznie i nie spełnia swojej roli. Bywa nawet, że pozostawiony przy rozwalonym płocie spychacz z włączonym motorem staje się miejscem zabawy kilkulatków.

— Nazwa „Ustronie" nie powinna oznaczać miejsca zapomnianego przez inwestora, wykonawcę i użytkownika — mówi z goryczą jedna z mieszkanek tego osiedla.

Dla dyrektora d/s technicznych SM „Kolejarz" Edwarda Nowickiego nasz sygnał nie jest niczym nowym.

— BYWAM tam z urzędu i zawsze chodzę z przykrością. Ludzie mnie znają i muszę świecić przed nimi oczami za bałagan, błoto, brak małej architektury. A sprawa wygląda tak: bloki, które już są zasiedlone, budowało SPBO-2. Do nich też należało zagospodarowanie terenu. Wybrali jednak podwykonawcę — Ligę Ochrony Przyrody. Nie można jednak było wręczyć mu dokumentacji robót, gdyż wykonany wcześniej projekt okazał się zły. Zleciliśmy więc „Inwestprojektowi" poprawki. Trwało to — bagatela — z lata! Dopiero w zeszłym roku poprawiona dokumentacja została przekazana wykonawcy.

DOBIEGA już końca czwarty miesiąc bieżącego roku i — choć dokumentacja została poprawiona — wykonawcy robót porządkowych nie widać. Dla wielu mieszkańców ul. Boryny jest to już trzeci rok tąplania się w błocie. Ich cierpliwość jest na wyczerpaniu. (su)

Zasłużeni dla regionu

Partyzant z brygady „Maksa"

KTO nie słyszał o Józefie Sobie siaku? Jako legendarny dowódca partyzancki — „Maks", był w pierwszej połowie lat czterdziestych postrachem hitlerowców w Lubelskiem i na Wołyniu.

„Maks" wpadł kiedyś w ręce ukraińskich faszystów, którzy — nie wiedząc kogo udało im się schwytać — wieźli go na gestapo. „Maks" zdołał uciec po drodze i pewien czas ukrywał się na wsi u rodziny Usnarskich. Tam doszło do pierwszego spotkania słynnego partyzanta z kuzynem gospodarzy, 18-letnim Stefanem Usnarskim.

Tak rozpoczął się szlak partyzancki Stefana Usnarskiego. Początkowo łącznik, później członek bojowego oddziału „Dziadzi Pieti" (Bryńskiego) po roku wojaczki otrzymał pierwszy awans.

Zgrupowanie bojowe AL, w którym walczy młody kapral wita oddziały wyzwoleńcze w podlubelskich lasach. Teraz można podleczyć rany odniesione w kilku potyczkach. Jeszcze jako rekonwalescent otrzymuje Usnarski za danie: zorganizować posterunek MO w jednym z podlubelskich miasteczek. Wręczenie nominacji komendanckiej poprzedza inna uroczystość: kpr. Stefan Usnarski zostaje przyjęty w szeregi PPR.

„Nie bardzo wiedziałem, jak się zabrać do roboty milicyjnej" — wspomina dziś. — Dobrałem sobie do pomocy eks-„granatowego", oczywiście takiego, który nie splamił się współpracą z okupantem. To on uczył mnie podstawowych zasad pracy".

Pierwsze kroki w milicyjnej służbie przerywa rozkaz wyjazdu do szkoły oficerskiej. Absolutorium, gwiazdki, coraz bardziej od powiedzialna robota. W październiku 49 podporucznika Usnarskiego wzywają z Lublina do Warszawy. **„Wyjedziecie, towarzyszu, na Ziemie Zachodnie, tam brak ludzi".**

Nowo mianowany komendant powiatowy w Dębnie ma pełne ręce roboty. Zapału nie brakuje. Kierownictwo Komendy Wojewódzkiej przenosi go kolejno na równorzędne stanowiska w Choszcznie, Stargardzie.

Z zachowanych dokumentów, rozkazów widać jak na dłoni wkład pracy Stefana Usnarskiego w dzieło zapewnienia mieszkańcom ładu i spokoju w tamtych, niezbyt jeszcze spokojnych latach.

— Przydało się partyzanckie doświadczenie — ciągnie Usnarski. — Byłem inicjatorem, organizatorem i uczestnikiem wielu zasadzek na bandytów. Systematycznie czyściliśmy teren — pomagali nam w tym zresztą mieszkańcy, z ogromną pomocą przychodziła organizacja ormowska.

Stargard, Choszczno w latach komendantury Stefana Usnarskiego zaliczane były do przodujących pod względem bezpieczeństwa rejonów naszego województwa. Wielu podkomendnych Usnarskiego, przez niego wyszkolonych, zajmuje dziś odpowiedzialne stanowiska w aparacie MO.

Przed sześciu laty major Stefan Usnarski przeszedł na emeryturę. Mieszka w Stargardzie. Nie odpoczywał ani minuty, jest znanym i popularnym działaczem społecznym. Przewodniczy zespołowi d/s działaczy ruchu robotniczego przy KM partii, jest wiceprezesem społecznego komitetu przeciwalkoholowego, przewodniczącym komisji socjalnej ZBoWiD. Jeśli dodać do tego częste spotkania z młodzieżą — to niejednokrotnie dzień wydaje się za krótki!

Major Usnarski posiada szereg odznaczeń bojowych: Krzyż Partyzancki, Medal Wolności i Zwycięstwa oraz wiele otrzymanych w czasie pokoju: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyże Zasługi. W uznaniu zaś zasług położonych dla regionu szczecińskiego, władze wojewódzkie uhonorowały go Odznaką „Gryf Pomorski" i Medalem 30-lecia „Gryf Pomorski". (ap)